



GRZESIŃSKI, były szef policji berlińskiej ma objąć stanowisko prezydenta policji w Zagłębiu Saary.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



FRAUNFELD, przywódca austriackich hitlerowców, został wypuszczony na wolność, pod warunkiem, że wycofa się z polityki.

ROK XII.

CZWARTEK, 10 MAJA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 129

Niezwykłe samobójstwo kupca w Łodzi. Powiesił się na sznurze w domu modlitwy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 6.

Łódź, 10 maja.

Dom przy ul. Piotrkowskiej 6 był onegdaj widownią niezwykle ponurego samobójstwa, jakiego już od dawna nie notowały kroniki naszego miasta.

W domu pod adresem wspomnianym w drugim podwórzu, na drugim piętrze zamieszkuje rodzina niegdyś zaможnego a ostatnio zupełnie podupadłego kupca — Arona Bozyna. Tuż obok, w tej samej klatce schodowej mieści się dom modlitwy.

Bozyn przez dłuższy czas próbował utrzymać się na powierzchni życia. Jako kupiec w dziale manufaktury, zajmował się dorywczo pośrednictwem w tej branży, ale i tutaj, choć miał znajomości i stosunki — ubiegali go młodszy i bardziej rzutcy. Zresztą wielu z tych kupców, którzy pracowali razem z Bozynem — dziś stali się takimi samymi biedakami jak i on. Zmógł ich kryzys, i wyniósł na wierzch innych.

Doszło do tego, że na utrzymanie rodziny składającej się z rodziców i 3-ch córek — łożyla młoda panna, zarabiająca około stu złotych miesięcznie, jako sklepowa.

Bozyn, człowiek niezwykle ambitny nie mógł znieść myśli, że jest ciężarem swemu dziecku, że zmuszony jest utrzymywać się z tego, co córka przynosi do domu.

Zresztą zarobki młodej Bozynówny nie wystarczały na opędzenie najpotrzebniejszych wydatków. Zaległość za komorną rosła z miesiąca na miesiąc, gdyż nie było za co płacić czynszu. Doszło do tego, że zaległość przekraczała już roczny czynsz.

Bozyn począł ostatnio zdradzać rozstrój nerwowy. Stale wyrzekał na swój los, był niespokojny i opryskliwy, to znów wpadał w nastroje zupełnego przygnębienia i ostepienia.

Córki, mocno zaniepokojone o ojca, roztoczyły nad nim dyskretną opiekę w tej nadziei, że gdy nieszczęśliwy człowiek przetrwa okres rozstroju — jednak wróci do siebie i znów zabierze się do poszukiwania choćby dorywczych

zarobków.

Onegdaj nad ranem, około godziny 4-ej żona kupca spostrzegła, że męża niema w sypialni. Tknięta złem przeczuciem wstała czempredzej i poczęła go szukać po wszystkich zakamarkach mieszkania.

Bozyna nigdzie nie było.

Wówczas p. Bozynowa zairzała na

przeciwko — do domu modlitwy. Panowała w nim cisza zupełna. Z pierwszego pokoju Bozynowa przeszła do drugiego — do właściwej sali, przeznaczonej na odprawianie modłów. I tutaj, ku bezgranicznemu przerażeniu — ujrziała swego męża, wiszącego na haku wieszadła, na sznurze, przeznaczonym do przepasywania szat odświęt-

nych. Nieszczęśliwa kobieta zaalarmowała sąsiadów. Ciało wisielca było już zimne. Wszelkie zabiegi lekarza były bezskuteczne.

Niezwykłe to samobójstwo w domu modlitwy wywołało zrozumiałe poruszenie w pewnym odłamie mieszkańców Łodzi. (gr.)

SEZONOWCY BŁAGAJĄ O POMOC

Jeszcze 1000 robotników pozostaje bez pracy,

Wczoraj zgłosiła się do redakcji „Expressu” delegacja robotników sezonowych, skarżąc się na warunki w jakich znalazło się 1000 ludzi, nieprzyjętych do robót miejskich.

Są to sezonowcy, którzy w ubiegłych latach byli zatrudnieni na robotach miejskich. Okazali nam dokumenty — większość z nich to b. więźniowie ideowi, jest wielu inwalidów wojennych, ludzi obarczonych licznymi

rodzinami i nie mających żadnych źródeł dochodu.

W tym roku nie zostali jeszcze przyjęci do pracy. Wprawdzie zapowiadano na początku sezonu, że wszystkich robotników nie można przyjąć od razu, ze względu na techniczne. Ale od chwili rozpoczęcia angażowania sezonowców upłynęło już tak wiele czasu, że do tej pory wszyscy starzy robotnicy powinni mieć pracę. Tymczasem ok.

1000 pozostało jeszcze poza nawiasem.

Ludzie ci są w fatalnym położeniu. Wielu z nich grozi eksmisja. I z tego względu, za naszym pośrednictwem zwracają się oni do władz miejskich, by uczyniły wszystko co leży w ich mocy i jaknajrychlej zatrudniły tych nędzarzy, dając im skromny bodaj zarobek.

Nie wątpimy, że głos tych robotników nie przebrzmie bez echa.

Zboczeniec dokonał na sobie potwornej operacji

Wijac się w strasznych bólach, zameldował, iż padł ofiarą napadu bandyckiego

Gniezno, 10 maja. Gnieźnieńskie władze śledcze zaalarmowane zostały niezwykle wypadkiem, jaki miał się wydarzyć w Ruchoinie koło Witkowa.

W miejscowości tej miano mianowicie dokonać krwawego napadu na zbierającego w lesie konwalie 28-letniego parobka Ferdynanda Silbermana.

Według jego zeznania został on napadnięty przez trzech nieznanymi osobnikami, którzy zażądali od niego wydania pieniędzy.

Na oświadczenie napadniętego, że nieposiada przy sobie pieniędzy, bandyci przystąpili do rewizji osobistej, poczem związały sznurem ręce Silbermana powalili go na ziemię, rozebrali go oraz

dokonał bestjałskiej operacji.

Po dokonaniu krwawego zabiegu bandyci odwiązali swej ofierze ręce i zbiegli do lasu. Silberman mimo usilnych bólów zdołał dowlec się do zabudowań swego pracodawcy — rolnika Waltera Luedtkego, poczem zemlewał.

Gospodarz natychmiast odwiózł silnie skrwawionego Silbermana do lekarza do Witkowa, a równocześnie zawiadomił o wszystkim policję.

Wszczęte natychmiast energiczne do chodzenia początkowo nie dały żadnych rezultatów, dopiero po dłuższych do chodzeniach postanowiono przeprowadzić nagłą rewizję w domu Luedtkego.

Znaleziono na strychu silnie okrwawione spodnie, zakrwawiony nóż skła-

dany oraz gęste ślady krwi na podłodze rzuciły podejrzenie na Luedtkego, który jednakowoż zdołał wykazać przed policją swe alibi.

Wówczas władze śledcze doszły do przekonania, że przypuszczalnie zachodzi w tym wypadku niezwykle symulacja. W ogniu krzyżowych pytań Silberman wkońcu załamał się i przyznał, że chcąc uzyskać darmowe leczenie, postanowił okaleczyć się. Zaznaczyć należy, że Silberman jest zboczoną seksualnie, to też niewykluczone jest, iż na tem tle dokonał on na sobie bolesnej operacji.

Obecnie przebywa on w szpitalu. Po wyleczeniu czeka go sąd za świadome wprowadzenie władzy w błąd przez fałszywe doniesienie.

Krwawy dramat małżeński na Śląsku

Portjer zastrzelił żonę i pozbawił się życia

Katowice, 10 maja.

W Maciejowicach rozegrał się w dniu wczorajszym niezwykle krwawy dramat małżeński.

W Szopienicach przy ul. 3 maja 22 mieszka portjer Karol Paluch. Od dłuższego czasu był on żonaty z 31-letnią Gertrudą. Małżeństwo było zrazu szczęśliwe, potem jednak zaczęło między nimi dochodzić do sprzeczek.

W rezultacie ciągłych awantur i kłótni, żona opuściła męża i przeniosła się do swej siostry zamieszkałej w Maciejowicach.

Mąż nadaremnie nakłaniał żonę, by wróciła do niego. Żona była jednak nieustępliwa.

Wczoraj wieczorem przybył Paluch ponownie do Maciejowic i spotkał żonę w pobliżu toru kolejowego prosząc, by

doń powróciła. Gdy spotkał się z odmową, dobył rewolweru i strzelił w kierunku żony. Paluchowa padła nieżywa.

Wówczas zabójca włożył lufę rewolweru w usta i strzelił powtórnie. Paluch zmarł wkrótce na skutek otrzymanego postrzału.

Zwłoki tragicznie zmarłych małżonków zauważyli przechodnie, którzy zaalarmowali policję i pogotowie. Lekarz stwierdził już zgon ofiar.

Król. Huta, 10 maja.

Władze policyjne wszczęły dochodzenie w sprawie masowego zatrucia wędliną.

Kilka rodzin zamieszkałych w Król. Hucie nabyło wędliny u rzeźnika Langerera przy ul. Słowackiego. Ogółem zachorowało wskutek zatrucia 18 osób, a to członkowie rodzin Krawczyków, Chrobaków, Michalików, Zakensów i Mendzików.

3 kobiety pod kołami autobusu

Nieszczęśliwy wypadek w Mogilnie

Mogilno, 10 maja.

(W) W Mogilnie na ulicy ks. Piotra Wawrzyniaka, autobus, kursujący na linii Gniezno — Mogilno, najechał na 3 kobiety: Jadwigę i Helenę Niewiteckie oraz Stanisławę Walenciakową.

Dostały się one pod koła i doznały

ogólnych potłuczeń i obrażeń cielesnych.

Jak naoczni świadkowie twierdzą, winę ponoszą uszkodzone, które przechodzą przez jezdnię — tak zajęte były rozmową, że nie zwracały uwagi na sygnały ostrzegawcze.

CO TYDZIEŃ
POWIEŚĆ!

50-ty, jubileuszowy numer C. T. P. przynosi rewelacyjną powieść J. Siewicza i J. Koneckiego p. t.

„Upiory New Jorku“

Walka ze światem podziemnym Stanów Zjednoczonych, ekstrawagancje finansjery amerykańskiej, gehenna emigrantów, miłość w obliczu śmiertelnych niebezpieczeństw.

Rozrywki umysłowe, humor a nadto wielka ankieta z nagrodami p. t. „Dzieje naszych małżeństw“.

Stawiski w gabinecie figur woskowych

Największy oszust świata usunął w cień masowego mordercę — Sarreta, który doniedawna przyciągał liczne tłumy do słynnego muzeum osobliwości w Paryżu

(z) Mało jest pewno mieszkańców Paryża, względnie przyjezdnych, którzy nie spędziliby w swym życiu jednej przy najmniej godziny w gabinecie figur woskowych Grevina.

W panoptikum mieszczą się figury wszystkich znakomości zarówno ze świata politycznego, jak i przestępczego. Największą sensacją jest oczywiście Stawiski.

Woskowy Stawiski siedzi przy swym biurku, wręczając gońcowi list, adresowany do jednego z ministrów. — Druga scena przedstawia ostatni akt tragedji. W małym pokoju hotelu luksusowego w Chamonix leży Stawiski w kałuży krwi, zaś obok niego stoja dwaj detektywi i policjant z rewolwerami w rękach.

Rzecz oczywista, iż przed obydwu witrzynami gromadzą się godzinami tłumy żądnych sensacji widzów. Dzięki Stawiskiemu usunięty został w cień główny morderca Sarret, który był do tej pory największą osobliwością ostatniej doby. Jak wiadomo, stracony niedawno Sarret popełnił szereg mordów dla uzyskania premii asekuracyjnych. Potwornych swych czynów dokonywał on za pomocą jakiejś substancji chemicznej, w której ciało jego ofiary całkowicie się rozpuszczało. Sarret jest przed stawiony w swej ponurej, osławionej łazience obok wanny, w której leżą zwłoki jednej z jego ofiar, przyczem ohydny morderca obserwuje z uwagą działanie owej rozkładającej substancji.

Ten makabryczny widok przyciągał codziennie tysiące widzów. Gdy w panoptikum umieszczono figury Stawiskiego, zainteresowanie Sarretem znacznie osłabło.

Muzeum Grevina przynosi właścicielowi poważne zyski; codziennie przez wija się przez jego sale tysiączne rzesze publiczności.

Panoptikum mieści w sobie 4000 figur i stanowi największą i najbardziej godną widzenia osobliwość w całej Europie. Gabinet figur woskowych Grevina urządzony jest na nowoczesną modłę. Ambicją Grevina jest posiadanie kompletnego zbioru wszystkich żyjących znakomości.

W muzeum Grevina ujrzyć można wszystkich sławnych pisarzy, polityków, wy nalców czy mistrzów sportu. Wszyscy oni dają do posiadania w panoptikum paryskim takiego osobliwego pomnika.

Jednak tylko prawdziwe sławy mogą liczyć na umieszczenie swych figur woskowych u Grevina. I skoro jakakolwiek ze znakomością przestaje nią być znika niezwłocznie z wtryny. Tak np. portret Milleranda został wyjęty w ciągu pięciu dni od chwili, w której przestał on być prezydentem.

Dziennikarze

operują największą ilością słów

(z) Język angielski liczy ogółem 400 tysięcy wyrazów. Jednakże nie ma na świecie takiego człowieka, który mógłby się pochwalić znajomością tych wszystkich słów.

Jedno z czasopism angielskich twierdzi, iż robotnik rolny naprz. operuje w swym życiu codziennem mniej więcej czterystu wyrazami. Dzięki temu jednak, że mieszkańcy wsi chodzą do szkół i czytują pisma, słownik ich z bogacił się nieco. Przeciętnie zaś robotnik rolny nie zna więcej, niż tysiąc słów. Wykwalifikowany robotnik mielski zna już około 5000 wyrazów. duchowieństwo zaś i adwokaci posługują się słownikiem, reprezentującym 10 tysięcy słów.

Dziennik ten twierdzi dalej, że największy zasób słów posiadała dziennikarce. Zawód ich ma to do siebie, że stykają się z przedstawicielami najrozmaitszych warstw społecznych. Mimo to i dziennikarce angielscy operują słownikiem, składający się najwyżej z 20 tysięcy słów.

Charakterystyczne, iż miejsce jego zajął sławny morderca koblet. Landru. Po pewnym czasie dopiero, gdy zbiorowi temu przydzielono inne miejsce, umieszczono w tej witrynie figurę prezydenta Doumergue.

Landru jest m. in. jedną z niewielu znakomości, które figurują w muzeum w kilku wydaniach. Pewna grupa przed stawia przestępstwo u sędziego śledczego, druga — mordercę w pojedynczej celi, i wreszcie w oddzielnej witrynie umieszczona jest — jako odstraszający przykład — scena gilotowania tego wielokrotnego mordercy.

Sędzia w roli... „człowieka-goryla” W transie hipnotycznym gwałcił samotne kobiety

(z) Od kilku miesięcy w odludnych miejscowościach stanów Nowy Jork i Nowy Jersey grasował jakiś maniak, którego okoliczna ludność przezwiała „człowiekiem-gorylem”. Człowiek ten napadał w nocy na samotnie wracające kobiety i zniewalał je

W dniu 15 lutego r. b. podczas silnej burzy śnieżnej zginęła bez wieści 15-letnia mieszkanka jednej z okolicznych ferm. Zwłoki jej zasypane zostały śniegiem, co w znacznym stopniu utrudniało poszukiwania. Po znalezieniu trupa i przeprowadzeniu sekcji zwłok stwierdzono, iż przed śmiercią młoda dziewczyna została zgwałcona

„Człowiek-goryl” polował na swe ofiary samochodem. Jedną z nich zachwycił podczas napaści tyle przytomności ducha, iż zapamiętała numer auta i podała go następnie policji. Wdrożono

Kłopoty angielskiej rodziny królewskiej

Jak należy kształcić pretendentkę do tronu?

(sb) W łonie królewskiej rodziny angielskiej w ciągu ostatnich kilku miesięcy naradzano się na temat sposobu wychowania najmłodszej latorośli rodu królewskiego, księżniczki Elżbiety

Niektórzy członkowie rodziny królewskiej byli zdania, że przyszłej królowej nie należy kształcić w szkole. Młoda księżniczka winna otrzymać wychowanie bardziej „dworskie”. Inni natomiast byli zdania, że w obecnych demokratycznych czasach należy postać księżniczkę do szkoły, gdzie wychowałyby się wraz z innymi dziewczętami.

W rezultacie zwyciężyła jednak o-

Wyszkolił 100 tysięcy girlsów

Znakomity mistrz sztuki choreograficznej i znawca duszy kobiecej

(z) Człowiekiem, który znał 100 tysięcy dziewcząt, jest, oczywiście, Amerykanin. Nazywa się on Sami Lee i jest znanym w całych Stanach Zjednoczonych kierownikiem i organizatorem zespołów girls.

Przez „ręce” Lee, który jest przykładnym mężem i ojcem rodziny, przeszło 100 tysięcy girls. W pracy swej Lee kieruje się nie tylko znajomością sztuki baletowej poszczególnych kandydatek lecz przede wszystkim przeprowadza nad każdą z nich swego rodzaju badania psychologiczne. Znajomość psychologii kobiecej umożliwia mu uirzymywanie wzorowego porządku i karności w szeregach podwładnych mu baletnic. Lee jest dostawcą niezliczonych amerykańskich rewii, operetek i innych teatrów.

Dla wyrobienia karności w szeregach girls, Sami Lee wpadł na następujący sposób. Spośród 3000 dziewcząt, które wtajemnicza w arkaana sztuki choreograficznej, wybiera 50 najinteligentniejszych i najzdolniejszych.

Sławny zdobywca Atlantyku, lotnik amerykański Linbregh, „wysiedlił” z witriny jednego z pierwszych pionerów lotnictwa, Blerjota.

Dyrekcja muzeum kładzie szczególny nacisk na to, ażeby figura woskowa była tak samo ubrana, jak jej żywy pierwowzór. Gdy zapada uchwała wcielania do zbiorów figury jednej z żyjących jeszcze osobistości, wówczas wykonanie figury idzie na rachunek dyrekcji, jednakże wyróżniona osobistość jest proszona o dostarczenie ubrania dla swego woskowego sobowtóra.

natychmiast poszukiwania doprowadzily do rewelacyjnych wyników.

Okazało się bowiem, że auto należy do sędziego pokoju, Franka Cristiano z Union-City. Aczkolwiek władze nie przypuszczały wcale, iż może on być identyczny z postrachem okolicy, sędzia został wezwany na przesłuchanie

Tu jednak, w krzyżowym ogniu pytań, sędzia przyznał się do winy. Cristiano opowiedział, iż od czasu do czasu działa pod wpływem jakiejś siły hipnotycznej, której nie może w poprostu oprzeć. Dzieje się to najczęściej w pochmurne i dżdżyste dni, gdy uczucie samotności działa nań szczególnie deprymująco.

Dotychczas zgłosiło się 6 ofiar „człowieka-goryla”. Sędzia Cristiano zaprzecza jednak kategorycznie, jakoby zamordował 15-letnią dziewczynę, której zwłoki znaleziono pod śniegiem

pinia pierwsza. Zapadła uchwała, że młoda księżniczka nigdy nie będzie uczęszczać do szkoły; będzie ona pobierać lekcje w pałacu. W ten sposób państwo nie będzie nie dopłacało do wychowania przyszłej swej królowej, albowiem nauczyciele będą otrzymywali gaże z prywatnej szkatuły królewskiej.

Należy przytem zaznaczyć, że gdy królowa Wiktorja miała 9 lat, parlament angielski przeznaczył na jej wychowanie specjalny fundusz, wynoszący 6.000 funtów szterlingów rocznie, który wstawiono do budżetu.

Pełnią one funkcje instruktorek. Ma wówczas do swej dyspozycji kadre świetnie wykwalifikowanych i absolutnie dyscyplinowanych baletnic, które ze swej strony „wychowują” w tymże duchu pozostałe swe koleżanki.

Sam Lee stosuje przy pracy następujące zasady: Do każdej z girls zwraca się po imieniu (jak widać, mistrz Lee poszczycić się może nieładną pamięcią) zawsze wysłuchuje cierpliwie każdej girlsy, która pragnie zasięgnąć rady kierownika; cierpliwie tłumaczy każdej baletnicy jej błędy i wreszcie urządza częste, lecz krótkie przerwy pomiędzy ćwiczeniami

W amerykańskich kołach teatralnych Lee uważany jest za wybitnego znawcę koblet i psychiki kobiecej. Mimo to w swym życiu rodzinnem nie może się on pochwalić specjalnem powodzeniem na tem polu, albowiem w domu jego rządzi wszechwładnie pani Lee, zmuszając go do karności i posłuszeństwa podobnie jak wszechpotężny Sami postępuje ze swymi girlsami

Wolna Trybuna

W sidłach kokietki

słaby mężczyzna staje się bezwolną zabawką

PAN ALEKSY z ŁODZI. Spędzenia czasu w towarzystwie znajomych w lokalu rozrywkowym nie można nazwać zdradą. Niepotrzebnie się Pan na to oburza. Przypuszczam jednak, że jakieś inne jeszcze powody upoważniają Pana do używania tak ostrych zwrotów.

Różnica dwóch lat oczywiście nie stanowi przeszkody do małżeństwa, nie jest bowiem zbyt poważna. Jeżeli żywi Pan względem swej znajomej poważne zamiary, to proszę tej Pani o tem powiedzieć, a wówczas odpowie Panu, czy ma Pan prawo uważać się za oficjalnego narzeczonego i w przyszłości męża, a tem samem zwracać uwagi, czy też nie. Sprawa w każdym razie zostanie wyjaśniona. Jako oficjalny narzeczony będzie Pan mógł zwrócić uwagę na niestosowne zachowanie, które Pana razi. Przypuszczam zresztą, że Pani ta, już nie niedoświadczona panienka, zrozumie to sama. Być może jednak, że pani ta nie traktuje Pana poważnie (wiek lub inne względy) i dlatego nie chce ujawniać Waszej bliskiej sympatji. Jeżeli tak rzeczywiście jest, jeżeli wpadł Pan w sidła kokietki, która szuka w mężczyźnie nie uczuć prawdziwych, a być może innych walorów, specjalnie materialnych, wówczas niech się Pan odsunie od tej kobiety i przestanie być w jej rękach bezwolną zabawką. Stłumić trzeba w sobie wówczas wszelkie uczucie i nie pozwolić poniewierać własną godnością. Być może jednak, że sąd mój, który powzięłam tylko na podstawie Pana krótkiego listu, jest, daj Boże mylny. Wszelkie jednak wątpliwości wyjaśnij najlepiej jasno i otwarcie postawiona przez Pana propozycja małżeńska.

NIESZCZĘŚLIWA A. K. w MAŁEJ DĄBRÓWCE. Przadewszystkiem, droga Pani musi Panu unikać wszelkiego kontaktu ze swoim szwagrem, zabronić mu przychodzić do Was i unikać również domu siostry, w godzinach, w których mąż jej jest w mieszkaniu. Gróżb szwa gra proszę się nie obawiać. Chce on Panią bowiem tylko steroryzować i w ten sposób uczynić powolną jego zбочonym instynktom. Przy pierwszej nadarzającej się okazji, proszę go zastraszyć tem, że opowie Panu o wszystkim meżowi, względnie jeżeli będzie Panu groził — to będzie Pan musiała dać znać policji o groźbach karalnych. Jeżeli to nie poskutkuje, będzie Pan musiała schronić się pod opiekę męża, który przecież jest jedynym opiekunem Panu i jej dzieci. Męża, wiedząc, że jest porywczy, trzeba powoli do tego przygotować i tak mu sprawę całą przedstawić, ażeby go bardzo nie zirytować.

„ZAKŁOPOTANA RUSALKĄ” z WADOWIC. Droga Rusalko zwróciła się Panu do mnie z wielkim kłopotem. „Którego wybrać?” — oto jest pytanie, które Panią dręczy. Chętnie dopomógłbym Pani wybrać z jej rozterki, ale drogę dziecku, napisawszy wiele o sobie, nie napisała Panu nie prawie o usposobieniu i charakterze obydwu jej znajomych. W wypadkach gdy serce się waha i wybrać nie potrafi, niech rozum przyjdzie mu w sukurs i on zadecyduje. Miłość w małżeństwie odgrywa wielką rolę i daje wiele szczęścia przez pierwszych kilka lat. Później z reguły miłość ostyga, a wkracza na to miejsce przywiązanie, przyzwyczajenie i najważniejsze szacunek. Szanować jednak można tylko człowieka, który niema rażących wad i błędów, różniących się znacznie od naszego charakteru i usposobienia. Niech Pan zacząć analizować i porównywać charakter i usposobienie obydwu Panu znajomych. Ich nałogi, nawyki obęjsie i postępowanie z kobietami i zapatrywania życiowe. Na przyjaciela i towarzysza za baw miłszy zawsze będzie mężczyzna o usposobieniu wesołym, może nawet trochę lekkomyślny przystojny i dobrze się prezentujący. Od męża wymagać trzeba czego innego. Musi być rozsądny, pracowity, poważnie myślący, nie lekkoduch, który gotów rzucić żonę i przysłać dzieci dla pierwszej napotkanej spółdzielki, nie pamiętając o swych obowiązkach. Pozatem musi to być człowiek obrotny, ażeby w dzisiejszych trudnych czasach mógł sobie dać radę we wszystkich sytuacjach życiowych. Niech Pan teraz porówna obydwu swoich znajomych i decyżę wyboru pozostawi własnemu rozumowi. Wierzę w to, że jest Pan rozsądną i lubiącą się poważnie zastanawiać, dziewczynką i dlatego najlepiej wybierze Pan sama.



Niebezpieczeństwo grozi na ulicach Łodzi

Publiczność nie stosuje się do przepisów, lekceważy je i dlatego mamy tak wiele nieszczęśliwych wypadków.

Łódź, 10 maja.

Statystyka Pogotowia Ratunkowego w Łodzi wykazuje ostatnio poważną ilość nieszczęśliwych wypadków ulicznych: przejechania i potrącenia przez samochód, przejechania przez tramwaj. Odnosi się niesamowite wrażenie, jak gdyby w Łodzi nie obowiązywały wcale przepisy o ruchu ulicznym, jak gdyby panował u nas zupełny chaos i rozgardzaj i publiczność nie zdając sobie sprawy z następstw, urządziła na jezdni prawdziwe harce.

Tak jednak nie jest i dlatego wielka ilość wypadków notowana przez pogotowie, musi wzbudzić poważny niepokój. Czemu się tak dzieje?

Przed kilku laty wprowadzono u nas surowe kary za nieprzepisowe zachowanie się na jezdni. I rzecz charakterystyczna, nietylko ci, którzy zdołali uniknąć, ale ci, którzy płacili, nie tylko nie sarkali, lecz przeciwnie byli zadowoleni. Rozumiano, że dzieje się to gwoździem naszemu bezpieczeństwu, że skoro sami nie pamiętamy jak należy zachowywać się na jezdni, trzeba nam to przypominać przy pomocy nieco dotkliwych środków.

Skutki były bardzo dobre. Istotnie ilość nieszczęśliwych wypadków ulicznych zmniejszyła się. Ale minął pewien okres czasu, policjanci regulujący ruch, zaczęli traktować przechodniów mniej rygorystycznie i wszystko powróciło do dawnego stanu.

Trudno zreszta zmobilizować na ulicach tylu policjantów, wielu jest przechodniów. Na skrzyżowaniach ulic posterunkowy widzi co się dokłada niego dzieje i może upomnieć przechodnia, jakże jednak może go upilnować na całej długości jezdni od jednej przecznicy do drugiej?

I stąd właśnie ta mnogość nieszczęśliwych wypadków samochodowych. Czasem zawini przechodzień, czasem szofer — a w rezultacie jechał jedna ofiara wędruje do szpitala.

Trzeba bezwzględnie zachować więcej przytomności umysłu i poświęcić więcej uwagi na ulicy. Gdy widzimy nadjeżdżający samochód, lepiej zatrzymać się, niż pędzić na oślep. W tym wypadku mamy możliwość szoferowi wyminąć nas. Gdy bowiem nerwy wezmą górę i przechodzień zacznie się miotać we wszystkie strony — łatwo wpadnie pod koła.

To samo jest z wyskakaniem i wskakiwaniem do tramwajów. Ludzie sami narażają się na niebezpieczeństwo skacząc nadto i wyskakując z pierwszego wagonu. Jeśli skok był udany — pół jeszcze z tem biedy. Ale jakże łatwo poślizgnąć się i wpaść pod koła następnego wozu.

W tym wypadku nasze zdrowie a niekiedy życie zależy całkowicie od

5-letni chłopiec zatrut się alkoholem

Kalisz, 10 maja.

W Kaliszu wydarzył się tragiczny wypadek zatrucia alkoholem 5-letniego chłopca. Niejaki Kokociński skaleczył się o siebie podczas zabawy.

Jeden z jego rówieśników przyniósł butelkę ze spirytusem, aby obmyć ranę. Tymczasem chłopcy próbowali alkohol, dając również do „pocicia” 5-letniemu Ryszardowi Kokocińskiemu. Natychmiast po skosztowaniu dziecko straciło przytomność. W stanie groźnym odwieziono je do szpitala.

nas samych. Nie spieszymy się. Jeśli spóźnimy jeden tramwaj, za kilka chwil nadjedzie drugi. Jeśli chcemy zejść w połowie rogu, lepiej dojechać do przystanku i wrócić, niż skakać w chwili, gdy tramwaj rozwija największą szybkość.

Trochę mniej pośpiechu, a będzie z pewnością mniej nieszczęśliwych wypadków. Zreszta, jak się dowiadujemy, władze policyjne zamierzają napowrót wprowadzić mandaty karne, za nieprze strzeganie przepisów o ruchu ulicznym. Bądźmy więc ostrożni...

Parcele budowlane

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Groźny pożar w Widawie

Splonęły cztery domy mieszkalne oraz budynki gospodarskie

Zduńska Wola, 10 maja.

Wczoraj w godzinach wieczornych w jednym z domów przy ul. Piotrkowskiej wybuchł pożar.

Zaalarmowana straż pożarna zastała budynki należące do Skowrońskiego, Maciejewskiego i Chakarskiego już tylko w morzu płomieni. Silny wiatr potęgował pożar tak że wkrótce ogień przeniósł się na budynki gospodarskie.

Straż wobec szalejącego żywiołu

stała się bezsilna i ograniczyła się do zabezpieczenia sąsiednich domów mieszkalnych. Pożar strawił 4 domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie. W czasie akcji ratunkowej ciężkie poparzenia odniósł niejaki Natan Rapaport, który usiłował uratować swój dobytek. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Śledztwo w toku.

Zbrodnie wampira pod Włocławkiem

Potworny sadysta ćwiartował zwłoki swych ofiar. — Celem zafarcia śladów, trupę zamordowanych wrzucił do studni

Włocławek, 10 maja.

(W) Jak już swego czasu donosił „Express” w lutym b. r. został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym Wacław Kaszubski, ronik we wsi Bodzanowo pod Aleksandrowem Kujawskim, który, zwabiając do swej zagrody handlarzy bydła, mordował ich i dla ukrycia śladów zwłoki wrzucał do studni.

Zbrodniarza zdemaskował handlarz Jan Senica, który wpadł w sidła wampira. Mimo, iż został postrzelony w głowę, zdołał zbiec z rak strasznej oprawy.

Kaszubski w potworny sposób zamordował zwabionych do swej zagrody handlarzy Stannego i Leszczyńskiego. Zwłoki Stannego, pokrajane na kawałki, ukrył pod gnojem w studni. Trupa Leszczyńskiego zaś wrzucił do studni, za cierając w ten sposób wszelkie ślady.

Bestjałski zbrodniarz stanął przed wydziałem zamiejscowym Sądu Okręgowego we Włocławku, oskarżony o zamordowanie w celach rabunkowych

handlarzy bydła Stannego i Leszczyńskiego i usiłowane morderstwo Jana Senicy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesuchania oskarżonego. Kaszubski wciąż płacze, mówi głosem zbolalym.

Następnie Sąd przystąpił do zaprzysiężenia 18 świadków. Jako pierwszy zeznaje ofiara Kaszubskiego, Jan Senica, któremu w szpitalu wyjęto kulę z głowy. Opowiada on przed Sądem szczegółowo o tragicznym dniu, zeznając bardzo obciążająco dla oskarżonego.

Następni świadkowie potwierdzili zeznania Senicy. Przesłuchany w charakterze świadka sołtys wsi Bodzanowo Kapeła, opowiada wszystkie szczegóły z życia prywatnego Kaszubskiego, którego z racji wego urzędu znał bardzo dobrze.

Kaszubski miał poza gospodarstwem rolę sklepik oraz zajmował się rzeźnictwem. Kiedy świadek wraz z policją przeprowadzał u oskarżonego rewizję, zastał go leżącego w łóżku. Re-

wolwer znaleziono w szufladzie szafy. Obecny podczas rewizji Leszczyński, poznał rzeczy po swoim zaginionym bracie. W wyniku dalszych poszukiwań znaleziono zwłoki ukryte w studni.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator Rajca, domagając się dla oskarżonego

KARY ŚMIERCI.

Kaszubski w ostatnim słowie powiedział:

„PROSZĘ TYLKO SĄD O KARĘ ŚMIERCI”.

Wyrok podamy w dniu jutrzejszym.

Krwawy napad bandycki pod Stryjem

Bandyci zabilili ojca rodziny

Stryj, 10 maja.

(u) Stryjskie władze bezpieczeństwa zawiadomiono o ponurej zbrodni, jaka miała miejsce w gminie Antoniówka, po wiatu żydaczowskiego.

Trzech osobników, uzbrojonych w broń palną, wtargnęło późną nocą do mieszkania tamtejszego mieszkańca Stanisława Nanowskiego. Jeden z opryszków strzelił doń z rewolweru, raniąc go w brzuch, poczem splądrowali mieszkanie. Wkońcu, nie znalazłszy pieniędzy, zabrali kilka drobnostek i zbiegli.

Nanowski w dwie godziny później zmarł. Osierocił on żonę i 10-letnią córeczkę.

Za zbrodniarzami wdrożono pościg.

Cała rodzina zatruta pod Gostyniem

Poznań, 10 maja.

W Żytowiecku, powiatu gostyńskiego, wydarzył się straszny wypadek zatrucia się całej rodziny wędliną.

Po spożyciu wątróbki uległa zatruciu rodzina Ziemińskich, przyczem matka i 22-letni syn zmarli, ojciec zaś walczy ze śmiercią.

Na żądanie władz sądowych doko-

nano sekcji zwłok w zakładzie SS. Miłosierdzia w Poniecu. Właściciel składu rzeźniczego w Żytowiecku, Andrzej Zakrzewski oraz jego syn zostali na polecenie prokuratury aresztowani i osadzeni w areszcie w Gostyniu.

Władze prowadzą energiczne dochodzenie celem ustalenia, kto ponosi winę strasznego wypadku.



Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI: — Dziś o godz. 8,45 wiecz. „Rodzina” z Jaraczem i Modzelewską. TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o godz. 4,30 i 8,30 wiecz. „Królowa nocy”.

K I N A:

CASINO: — „Królowa Krystyna”. GRAND - KINO: — „A. L. 14 zatonała”. MUZA: — „Cesarzowa i Ja”. ROXY: — „Ostatni Ataman Anniemkow”. CAPITOL: — „Papryka”. CORSO: — „Zła dziewczyna”. CZARY: — 1) „Czerwony diabeł”, 2) „Jej ekscelencja miłość”. PRZEDWIOSNIE: — „Wielka Księżna Aleksandra”. SŁONCE: — 1) „Wyspa D-ra Morea”, 2) „Herald loyd”. RAKIETA: — „Hrabina Monte-Christo”. SZTUKA: — „Ulica”. PALACE: — „Csibi”. METRO: — „Wrogowie małżeństwa”. ADRIA: — „Wrogowie małżeństwa”. OSWIATOWY: — 1) „Wyspa zatraczonych dusz”, 2) „Rycerze mroku”. I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewiczza i in.

OSTATNIE DNI WYSTAWY M. SŁODKIEGO.

Z posród wystaw łódzkich na uwagę zasługuje wystawa Marceliego Słodkiego, mieszcząca się w parterowym salonie hotelu „Savoy” przy ul. Traugotta 6. Wystawa ta daje możliwość zapoznania się z współczesną szkołą francuską, oryginalnie interpretowaną w formie i treści przez tak utalentowaną indywidualność malarstwa, jaką jest Marcel Słodki. Wystawa zostanie niebawem, po trzyletnim trwaniu, zamknięta. Aby udostępnić jeszcze raz społeczeństwu łódzkiemu obejrzenie wystawy, wstęp, począwszy od nadchodzącej soboty — bezpłatny.

Dziś i dni następnych!

Po raz pierwszy w Łodzi!

FLIP i FLAP

w najnowszej komedji p. t.

„WROGOWIE MAŁŻEŃSTWA”

Nadprogram: Tyg. FOXA.



Przejazd 2



Główna 1

Kubuś-defektyw i jego pies Medor.

Prawa autorskie zastrzeżone.



By cygański obóz zwiedzić,
Kubuś przyjął zaproszenie
I z dziewczęciem naprzód ruszył,
A z nim razem — dzielne szczenię.



Na spotkanie defektywa
W południową wyległ porę
Rój cyganów i cyganek,
Jak to mówią — in corpore.



I odważny nasz defektyw
Rychło potem się dowiedział,
Że cyganie posiadają
Hen z dalekich stron niedźwiedzia...
(Dalszy ciąg jutro).

Apel do obywateli z okazji XI Tygodnia lotniczo-gazowego.

Dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa obywateli, niezbędna jest uświadomienie zorganizowanej obrony Państwa. W trosce zaś o zabezpieczenie obrony Państwa na wypadek wojny, wysuwa się w dobre współzależności na jedno z naczelnych miejsc zagadnienie obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Nowoczesne środki walki wymagają, aby nie tylko rząd i wojsko, ale i cały Naród, czuł nad zabezpieczeniem swoich granic. Wyrazem zrozumienia tego postulatu było zorganizowanie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, która skupia zbiorowo i ofiarę wysiłku całego społeczeństwa. Kilkakrotnie wyrażona działalność LOPP ukoronowana zaliczeniem samej instytucji do rzędu wyższej użyteczności dla Państwa rezultaty, z których słusnie możemy być dumni. Doszliśmy do tego, że lotnictwo polskie odnosi triumfy na terenie międzynarodowym, a organizacja obrony przeciwgazowej, służy na wzór dla innych państw świata. Wyśitek, choć do tej pory był bardzo duży, jednakże nie osiągnął jeszcze należytej napiętności i właściwego poziomu. Jeżeli chcemy uzyskać pewność, że skutki ewentualnej wojny lotniczo-gazowej nie będą dla nas nową tragedią dziejową, to musimy obronę zorganizować na wszystkich szczeblach, od pojedynczego budynku do całego kraju i organizację tę oprzeć na racjonalnych podstawach.

Te podstawy zaś stwarza udział całego społeczeństwa w pracach LOPP przez zapisywanie się obywateli do pracy członków naszej organizacji oraz składanie drobnych chociażby ofiar na jej cele.



LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje:
od 9-3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
tel. 232-55
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294
(przy Górnym Rynku).

W dniach pomiędzy 10 a 17 maja 1934 r. odbędzie się na terenie Łodzi „11-ty Tydzień Lotniczo-Gazowy”.

Niech „11-ty Tydzień L. O. P. P.” wykaże naszą tężyźnię, naszą sprawność organizacyjną i nasze poczucie Państwowości.

Niechaj w szeregach LOPP nie zabraknie nikogo, komu lotnictwo polskie i siła obronna Rzeczypospolitej są bliskie sercu!

Łódź, w maju 1934 roku
L. O. P. P.

Hallo! Tu radio!

CZWARTEK, DNIA 10 MAJA 1934 R.
PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

9.00—9.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 9.05—9.25: Gimnastyka. 9.25—9.35: Muzyka z płyt. 9.35—9.40: Dziennik poranny. 9.40—9.55: Muzyka z płyt. 9.55—10.00: Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00—10.30: Muzyka popularna z płyt. 10.30—11.57: Transmisja Nabożeństwa z Warszawy. 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—12.15: Wiadomości meteorologiczne. 12.15—14.00: Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. 14.00—14.20: Feljton Romana Mersona p. t. „Bateria Oriona z ostatniego polskiego powstania”. 14.20—15.00: Wiejskie tańce i śpiewki (płyty). 15.00—15.20: Muzyka z płyt. 15.20—16.00: Koncert w wykonaniu zespołu jazzowego Włodzisława Wilkosza. 16.00—16.30: Program dla dzieci: a) Obrazek „Wiosna” — Rostafińskiej - Chojnowskiej, b) Piosenki Kazury w wyk. chóru Warsz. Szkoły Powsz. Nr. 25, c) Opowiadanie p. t. „Przygoda majowego chrabąszcza” — wygł. wujaszek Jas. 16.30—16.45: Kwadrans sławnych artystów — Józef Rogaczewski (tenor) (płyty). 16.45—17.15: Opowiadanie literackie Janusza Meisnera. 17.00—17.15: Pielęgnacja skóry na wiosnę — wygł. dyr. Fryderyka Ameisenówna. 17.15—18.00: Koncert solistów. Wykonawcy: Lucyna Robowska (fort.), Wiktorja Skwarczewska (śpiew). 18.00—18.40: Słuchawisko p. t. „Atas lotniczo-

gazowy”. 18.40—19.00: Wesołe piosenki i monologi (płyty). 19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.05—19.10: Wiadomości sportowe. 19.10—19.30: Rozmańcości. 19.30—19.45: Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie” w opracowaniu Bruno Winawera. 19.45—19.50: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie. 19.50—19.52: „Myśli wybrane”. 19.52—20.25: Uroczysta audycja z okazji święta Narodowego Królestwa Rumunii. 20.25—20.45: Muzyka z płyt. 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—24.00: Transmisja z teatru „La Scala” w Mediolanie opery „Mefistofeles”. Arigo Boito. W przerwie I-szej Feljton muzyczny wygł. Wł. Fabry. W przerwie drugiej: Feljton literacki wygł. prof. Konrad Górski. W przerwie trzeciej: Zbiorowe wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoseń P. R. oraz wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikacji policyjnej.

DZIS SŁUCHAMY:
11.20 WJEDEN Koncert symfoniczny.
19.05 RYGA, Koncert muzyki polskiej pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, z udziałem Eugenji Umińskiej (skrzypce).
19.30 PRAGA, „Dalibor” — opera Smelany (transm. z Teatru Narodowego).
20.45 SZUTGART, „Palestrina” — legenda muzyczna H. Pfitznera (akt pierwszy).
20.50 HILVERSUM, Koncert symfoniczny pod dyr. Mengelberga (tr. z Concertgebouw w Amsterdamie).

Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Zański.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Młody baron Ryszard Gintold ożenił się wbrew woli ojca z panną od krawcowej, Celina Liwińska. Ponieważ stary baron zerwał z nim wszelkie stosunki, Ryszard musiał się wziąć do pracy biurowej. Zajęcie to ciąży mu bardzo. Korzystając z zaproszenia ojca, udaje się na jego imięninę do Jabłonkowie, siedziby Gintoldów. Zniechęcony uporem ojca popełnia samobójstwo.

Pozostał po nim maly synek Rys. Miedzy dziadkiem a matką przychodzi do dramatycznej walki o dziecko.

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY. Walka o dziecko

Rozpoczęła się dramatyczna walka o dziecko.

Z jednej strony stała matka, biedna krawcowa, a z drugiej przemożny pan Jabłonkowie, stary baron Gintold.

Walka była nierówna, ponieważ przeciwnik rozporządzał nie tylko wielkimi bogactwami, lecz również posiadał pewne argumenty, mogące przekonać matkę do wyrzeczenia się dziecka.

Ale Celina posiadała jeden wielki atut, dzięki któremu górowała nad stroną przeciwną: serce matczyne.

Dlatego też nie uległa się wyzwania pomocnika barona, mec. Kalniewicza, gdy ów otrzymałszy poraż drugą odmowę, zagroził represjami, które zmusza wreszcie nekana matkę do wyrzeczenia się dziecka.

Najważniejszym argumentem, jakim rozporządzał Kalniewicz było to, że maly Rys, przeszedłszy w ręce dziadka, otrzyma pierwszorzędne wychowanie i wykształcenie.

Celina musiała przyznać, że jest to bardzo wiele — więcej, aniżeli ona dać może, niemniej rozumowała:

— Nie będę wprawdzie mogła dać

Rysowi zbytku ani bogactwa, lecz czyż bogactwo jest zawsze szczęściem? Zato postaram się wychować Rysia w twardej szkole życia na dzielnego człowieka pracy, zahartowanego w walce z przeciwnościami, a nie na salonową lalę, bezradnego pasożyta, wyrosłego w ciepłarni, który złamie się pod ładą wichrem przeciwności.

Mecenas Kalniewicz, widząc znowu fiasko swoich pertraktacji, wzruszał ramionami:

— Wymyśla pani historyjki o konieczności hartowania małego i wychowywania go na człowieka pracy tylko dlatego, ażeby pokryć niemi swój egoizm. Żal pani poprostu rozstać się z małym, aczkolwiek upór jej wyjdzie tylko na niekorzyść dziecka... Ale zobaczmy, czy czasem nie ustąpi pani!... A uprzedzamy, że rozporządzamy, najrozmaitszymi środkami i zdecydowani jesteśmy nie cofnąć się przed niczem!

Celina nie mogła nie przyznać racji Kalniewiczowi, że jednak w istocie nie rozporządza środkami, któreby pozwoliły jej otoczyć dziecko takim dobrobytem jak dziadek.

Lecz rozumując, że wiele jeszcze biedniejszych matek wychowało swych synów na dzielnych i prawych ludzi, wzięła się tem energiczniej do pracy.

I znowu późno w noc turkotała jej maszyna, a wpadający świt ranny srebrzył nieraz jej głowę, pochyloną nad materialem.

Lecz po pewnym czasie w tej samej kamienicy — tylko o piętro niżej — osiadła inna krawcowa, która stała się dla niej poważną konkurencją.

Celina obniżyła jeszcze bardziej ceny, lecz nie zdołała się utrzymać, albowiem współzawodniczka jej opuściła

również z cen tak, że klientki Celiny poprosiły się powoli do konkurentki. Celina, przeprowadziwszy kalkulację, musiała dojść do wniosku, że cennik jej przeciwniczki jest wręcz absurdalny, że roboty swoje wykonywuje ona prawie za bezcen.

— Jeśli ja — rozumowała — przy wyższym nieco wynagrodzeniu ledwie wiązałam koniec z końcem, więc w jaki sposób może egzystować tamta? i utrzymywać w dodatku pomocnicę? Chyba, że posiada jakiś zapas gotówki, z którego czerpie, ażeby zmusić mnie do ustąpienia z placu.

Czując się za słabą, zrezygnowała dobrowolnie z dalszej walki i przeniosła się do innej dzielnicy, ażeby tu spróbować szczęścia.

I znowu powtórzyła się podobna historia jak poprzednio: Celina nader przystępnymi cenami zdołała pozyskać sobie klientele, lecz zanim pokryła poprzednie straty, już w sąsiedztwie jej założyła warsztat pracy inna konkurentka, która zniszczyła ją swoim cennikiem...

I jeszcze poraz trzeci popróbowowała wdowa po Gintoldzie szczęścia w nowej dzielnicy. Lecz skoro i tym razem dosłownie już nawprost jej drzwi otworzyła pracownia jakaś mała młoda starsza pani, Celina zorientowała się, że nie jest to prostym przypadkiem, lecz że chodzi komuś wyraźnie o zniszczenie jej.

Komu?
Nie trudno było dorożumieć się. Celina zaciśnęła zęby, myśląc z gorąco o tem, że stary baron jest naprawdę bezwzględny i zły.

Skoro jednak zjawiał się u niej poraz trzeci Kalniewicz, proponując wysokie odszkodowanie, byleby tylko Celina zrzekła się swoich praw do syna, ona nie ustąpiła. Przeciwnie: stała się jeszcze bardziej zacięta i zamknięta w sobie.

— Proszę powiedzieć panu baronowi — oświadczyła mu — że odpowie kiedyś przed Bogiem za krzywdy, jakie wyrządza mi i mojemu maleństwu!... Niech się cieszy, bo jego opór dał mi się ciężko we znaki. Niemniej niech wie, że

choćbym miała żyć tylko chlebem i wodą, nie ustąpię i nie oddam dziecka!

— A co będzie jeśli zabraknie pani nawet chleba i wody? — odparł adwokat, ze złowrogim szyderstwem mrucząc oczy.

— Niech pana o to głowa nie boli — odrzuciła Celina. — Dam sobie jakoś radę!... Bóg czuwa nad wdowami i sierotami!

— Opieka bardzo wysoka — odparł cynicznie adwokat — zobaczmy, jak pani na tem wyjdzie!

Celina doszła do wniosku, że nie utrzyma się samodzielnie. Zrezygnowała z prowadzenia własnego warsztatu pracy i rozglądnęła się za robotą w jakimś większym zakładzie.

Nie zwlekając udała się do magazynu mód, w którym pracowała przed ślubem.

Pani Zofia, właścicielka zakładu, przyjęła ją — jako wdowę po baronie Gintoldzie niemal z respektem, a dawne, koleżanki, współczując jej tragedii — niemal gorąco.

— Będzie to dobrą reklamą dla mego magazynu jeśli pracować w nim będzie baronowa — pomyślała pani Zofia. Głośno zaś powiedziała:

— Cieszę się bardzo, że mogę pani w czemś pomóc!... Owszem znajdzie pani u mnie zajęcie... Naturalnie na początek zbyt wiele pani ofiarować nie mogę... Ale może czasem zrewidujemy naszą umowę na korzyść pani!

I tak się stało, że Celina powróciła znowu do magazynu pani Zofii.

Opuściła go jako młodziczka, świeża i piękna dziewczyna, a powróciła po trzech latach, jako dojrzała kobieta, pochylona nieco pod brzemieniem losu o smutnych oczach, w kacie których czaiły się wizje przeżytych tragedji.

Po miesiącach rozpaczliwej walki, dobiła znowu do portu.

I wierzyła, że życie jej snuć się będzie i nadal tak spokojnie jak spokojnie biegły ściegi, kładzione pracowita jej ręką na obrabianym materiale.

Dalszy ciąg jutro.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

240

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany kwit bagażowy, przyniósł mu znalezione kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje pościarowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wyostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posadza go zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawadzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawadzkiem a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawadzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W tej misternej sędla wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajduje go martwego w pokoju hotelowym.

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawez jeszcze piękna i kusząca Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusiek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusiek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i rozwiązał zagadkę trupa, znanego z czterech walizek.

Garbusiek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych, mianując go swym „sekretnym” oraz z Wandą Lapińską, którą kochał jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których heroldem był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rąk zbrodniarzy i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępuje z rozpaczy do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawny kochanek — Karol Zawadzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj są wrogami hrabiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych, Zawadzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyny jego zgonu nie można było narazie ustalić. Stwierdzono, że w mieszkaniu była tylko głucha służąca, Marianna Kubiak. Siostra mecenasa, pani Jadwiga, wyszła za mąż za bogatego plantatora i wyjechała z nim do Singapuru.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najzdolniejszy wywiadowca Zmurek, który między innymi znalazł na miejscu zbrodni medalionik, zab oraz kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kufierku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydano ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawadzkiem.

W Księżniczkę zakochał się bogaty finansista Teofil Hoppen, który przysłał jej cudowne modele sukien w prezencie. Zmurek, interesując się osobą Księżniczki, przedstawił się jej jako subjekt z magazynu mód, z którego przysłano te stroje.

Detektyw, szukając ciałe mordercy adwokata, wpada na trop jakiegoś Antka, który został przez hrabiego uwieczony za miastem.

Okazuje się, że Antek jest przyrodnim bratem hrabiego, synem Stefci b. służącej Głowniewskiego.

Tajemniczy „Biedroni” — morderca Głowniewskiego — „pozbył się” służącej adwokata, Kubiakowej, jedynego świadka zbrodni.

W czasie badań okazało się, że ślady stóp mordercy były identyczne z wymiarami stóp Garbuska.

Nazajutrz detektyw z samego rana wezwał swą gospodynię Joasię i począł jej wydawać rozporządzenia na dzień dzisiejszy.

Przedewszystkiem każe jest postawić domowe pantofle w sabinie.

— Dobrze, proszę pana...

— Następnie... Przyjdzie tu za chwilę... — spojrzal na zegarek — Prawdopodobnie za kwadrans pewien chłop... Niech go Joasia wpuści do mnie...

— Dobrze...

— To jeszcze nie wszystko — zatrzymał ją detektyw. — Potem przyjdzie inny pan, który przedstawi się jako Garbusiek... Niech go Joasia zaraz wprowadzi do mojego gabinetu... A teraz niech Joasia dobrze zapamięta, co powiem... Podczas rozmowy z Garbuskiem szklankę herbaty, Joasia rozumie? Herbata musi być gorąca, możliwie jak najbardziej gorąca...

— Rozumiem, proszę pana...

— Potem Joasia dostanie pantofle...

— Ranne?...

— Nie, Joasia już zobaczy jakie...

Joasia otrzymała te pantofle, żeby je oczyścić... Zabierze je Joasia do kuchni, ale nie wolno ich potem tknąć... Niech je Joasia odstawi w kuchni i zaczeka na mnie...

Służąca wzruszyła ramionami i odparła:

— Dobrze... jak pan sobie tak życzy...

— Tak... To wszystko... Joasia zapamięta?...

— Tak, proszę pana... Wierzę najpierw przygotować rannę herbatę w gabinie, potem wpuścić tego chłopca, potem tego... jak on tam...

— Garbuska...

— Tak, tego Garbuska... Potem podać dwie szklanki gorącej herbaty...

— Bardzo gorącej...

— Tak, bardzo gorącej... Potem zabrać pantofle i nie tykać ich, póki pan nie przyjdzie...

— Doskonale... Joasia świetnie się już orientuje... No, dobrze. A to co?

— To właśnie ten list, o którym panu wspominałem...

— Aha... Dobrze, dobrze...

Zmurek palcem rozciął kopertę, z której wypadła biała karta papieru.

— „Szanowny Panie! — pisał nadawca listu. — Proszę nie sądzić, że zła wola lub nieżyczliwość względem Pana wsunęła mi nióro do ręki... O, nie!... To właśnie szacunek, jaki żywię dla Pana, każe mi Pana ostrzec o grożącym Panu niebezpieczeństwie.

Radzę Panu po przyjacielsku, niechaj Pan zaprzestanie tropienia Biedroni. Póki zajmował się Pan wyszukiwaniem zawodowych kryminalistów mogliśmy być Panu wdzięczni, ale skoro zabiera się Pan do nas, do organizacji, niemającej nic wspólnego z rozbojem i bandytyzmem, musimy Pana, niestety, ostrzec, że walka z nami może się dla Pana skończyć bardzo tragicznie.

Nie wątpimy, że rozsadek skłoni Pana do zejścia z niebezpiecznej drogi. Jako najlepsze wyjście z sytuacji proponowalibyśmy wyjazd na kilkutygodniowy urlop. Wszelkie ślady w sprawie Biedroni zechce Pan zatrzeć. Tylko w tym wypadku może Pan liczyć na naszą pobłażliwość, w przeciwnym razie...

„Czerwona Gwiazda”.

Detektyw po przeczytaniu tego listu wybuchnął głośnym śmiechem.

— Ha-ha-ha-ha!... „Czerwona Gwiazda”!... Też wykombinowali!... Sądzę, że mnie uda się nastraszyć!... Ha-ha-ha!... „Ostrzegamy Pana”... Już ja ich wytropię!... Ja im pokażę urlopi!...

Cisnął na stół skrawek papieru i zabrał się do konsumowania jaj. Nagle zadzwonił na Joasię.

— Skąd Joasia ma ten list?...

— Ano... Razem z gazetą, ktoś przez szparę w drzwiach wsunął!...

— Jakto razem?... Jednocześnie?...

— Czy jednocześnie, tego nie wiem... Ale list leżał obok gazety.

— To co innego... — mrucnął. — Dobrze... Joasia może odejść.

W tej chwili ktoś zadzwonił. Był to Gawron, który przybył punktualnie na godzinę dziesiątą zrana. Zmurek odbył z nim krótką konferencję.

— Wprowadzę was do sąsiedniego pokoju... Tutaj, w gabinecie, będę rozmawiał z pewnym panem... Przez szparę w drzwiach przyjrzyjcie mu się uważnie... Zastanówcie się, zanim odpowiecie na pytanie, czy to ten sam człowiek, którego wczoraj zrana widzieliście na ławkach z ową kobiecina...

— Aha, już wiem... Już go dobrze podpatrzę...

— A teraz uważajcie... Gdy już dobrze podpatrzycie, to wejdziecie do mnie do gabinetu. Jeżeli to będzie ten sam, którego widzieliście wczoraj na ławkach, to zapytajcie kiedy macie przywieźć kartofle...

— Rozumiem, to ma być taki znak... A jeżeli to nie ten sam będzie?

— Wtedy tak samo wejdziecie, ale nie zapytajcie o kartofle, lecz o mleko...

— Kiedy przywieźcie mleko, rozumiecie?...

— Rozumiem, proszę pana, rozumiem. Jak to będzie ten sam, to — kartofle, a jak inny to — mleko.

— Doskonale... — odparł Zmurek. — A teraz wejdźcie już do tego pokoju i tam zaczekajcie, bo ten pan może lała chwilę przyjsć...

Wprowadził go do sąsiedniego pokoju i pozostawił drzwi nawpół-otwarte, by dać możność Gawronowi ujżenia tego, co się dzieje w gabinecie.

W tej chwili rozległ się dzwonek.

Rozdział dwieście pięćdziesiąty pierwszy

Złote pantofle.

Był to Garbusiek. Joasia w myśl umówi wprowadziła go od razu do gabinetu. Zmurek powitał go na progu.

— Dzień dobry... — rzekł, wyciągając rękę. — Czekam na pana... Czy są nowe wieści?...

— Witam pana... — odparł Garbusiek zdejmując kapelusz. — Przez noc nic się nie zmieniło.

Sądziłem, że u pana zajdą jakieś zmiany...

U mnie narazie nic nowego...

Detektyw pomyślał w tej chwili o „Czerwonej Gwieździe”, lecz postanowił nie zdradzać mu narazie tej tajemnicy.

Spojrzał ukradkiem na pantofle Garbuska. Były złotego koloru. Serce mu zadrżało.

Usiedli przy stoliku.

Zmurek wyciągnął pudło z papierosami.

— Nie wydosłaliśmy wczoraj nic ponad to, co jest już panu znane... Ślady, ślady i ślady... Ale one do niczego nie prowadzą... Proszę, niech pan zapali...

— Tak, ma pan rację. Dziękuję... — Śladami daleko nie zajdziemy... A czy nie próbował pan wybadać okolicznych mieszkańców?... Może ktoś widział mordercę?

— Jak panu wiadomo, w okolicy domków jest bardzo mało... Porą była wczesna, ktoś więc mógł widzieć?... Nie ominąłem tej okazji i przeprowadziłem kilka wywiadów wśród okolicznych chłopów, ale żaden z nich nie mógł mi dać wskazówek.

— To szkoda... W takim razie znaleźliśmy się w ślepych zaułku...

— Takby wyglądało...

Nagle Zmurek podniósł się z krzesła i rzekł uprzejmie:

— Zapomniałem zupełnie pana czemś poczęstować... Może napije się pan herbaty?...

— Nie... Bardzo dziękuję...

— Napije się pan... Herbata gasi pragnienie... A dziś jest tak gorąco...

Zadzwonił. Na progu zjawiała się Joasia.

— Dwie szklanki herbaty...

Joasia skinęła głową. Zmurek spojrzął w ką. Ranne pantofle stały na umówionym miejscu.

— Taaak... — bąknął Garbusiek, marszcząc brwi. — No, a jakże tam te ślady?... Czy gipsowe dlewy nic panu nie powiedziały?...

— Nie widziałem ich jeszcze, ale nie spodziewam się po nich żadnych rewelacji... To nie są przecie odciski palców — Stusnie, ale w każdym razie, gdy nic niema, wszystko jest ważne...

— Będę przed południem w urzędzie śledczym, to zbadam odlewy...

Joasia wniosła na tacy dwie szklanki gorącej herbaty.

— O, dziękuję bardzo... Nie jestem wcale spragniony...

— Ale napije się pan... Nie szkodzi... Zmurek postawił tacę na brzegu biurka, tuż nad wysuniętymi nogami Garbuska.

— Proszę, może pan sobie osłodzi...

Wyciągnął rękę po cukierniczkę i umyślnie tracił tacę, która spadła na podłogę wraz ze szklankami.

— O, najmocniej przepraszam... — bąknął Zmurek.

— Mógł mnie pan oparzyć, ale na szczęście, nic mi się nie stało...

— Jeszcze raz bardzo pana przepraszam... Jestem niezdarą... Joasiu!... Joasiu!... Pantofle pana zmoczyły się zupełnie... Joasia je przeczyszczy...

— Nie trzeba... — bronił się Garbusiek. — Nie warto...

— Nie, nie... Niech pan zdejmie... Oto są domowe pantofle... To potrwa chwilę, lecz Joasia panu przeczyszczy...

— Kiedy naprawdę nie trzeba...

— Nie wypuszczę pana z niego mieszkania z mokremi i nieoczyszczonymi pantoflami... Sam pomogę panu zdjąć...

I nachylił się, by zdjąć pantofle z nóg Garbuska, lecz Garbusiek powstrzymał go. — W takim razie sam już zdejmę, niech się pan nie fatyguje...

Zdjął pantofle i wręczył je Joasi, po czym włożył podstawione przez Zmurek jego pantofle domowe.

— Joasia przyniesie jeszcze dwie szklanki herbaty... Teraz mogą nie być już tak bardzo gorące... — dodał ze znaczącym uśmiechem.

Joasia wyszła. W sąsiednim pokoju coś się poruszyło. To pewnie Gawron trochę zbyt głośno czynił swe spostrzeżenia poprzez uchylone drzwi.

Po kilku minutach rozmowy, Zmurek przeprosił swego gościa i udał się do kuchni.

— Gdzie pantofle? — zapytał rozgorączkowany.

Joasia podała mu złote półbuty. Detektyw wyciągnął z kieszeni kawałek sznurowadła, znalezione wczoraj na ławce. Obejrzał dokładnie pantofle i stwierdził, że obydwie miały nowe sznurowadła...

— Tak... — pomyślał, kiwając głową. Urwało mu się wczoraj sznurowadło, więc kupił zaraz nowe... To on był wczoraj z Kubiakową na ławce!...

Wniosek ten pobudził w nim krew do szybszego krążenia. Detektyw zastanawiał się już nad tem, w jaki sposób zatrzyma Garbuska.

Po powrocie do gabinetu, patrzył już nań, jak na przestępcę.

— Nie wypit pan jeszcze herbaty? — zapytał z maskowaną uprzejmością. — Pantofle zaraz będą gotowe... Wie pan, może to drobiazg, ale zdziwił mnie pewien zbieg okoliczności.

— Mianowicie? — zapytał Garbusiek podnosząc głowę.

— Pan ma stopę podobną do stopy mordercy Kubiakowej...

Detektyw patrzył prosto w twarz Garbuska, który nawet nie drgnął przy tych słowach.

Zacisnął tylko zęby i syknął:

— To jest fatalny zbieg okoliczności.

Dalszy ciąg jutro

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

4-go dnia ciągnięcia IV-tej klasy 29-ej loterii państwowej.

Wczoraj w czwartym dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

5000 zł. — 14885 28121
 2000 zł. — 1301 8922 36442 4313
 58092 65009 71645 78777 80656 81571
 86481 95216 93989 99642 93200 96829
 102964 103829 114097 117647 143872
 145351 147690 157602 160590
 1000 zł. — 12758 19734 20545 22983
 28733 28842 37865 39846 49321 50227
 60663 64206 67247 67437 73144 85097
 86668 92647 98377 99517 101742 105573
 108454 110556 110624 112459 113827
 117949 123782 126738 136273 136023
 157135 140491 145318 147874 154246
 154525 155407 157242

Zł. 50,000 na N-ry: 72321 129777.
 Zł. 20,000 na N-ry: 63297.
 Zł. 10,000 na N-ry: 59971.
 Zł. 5,000 na N-ry: 1879, 79016 104594
 Zł. 2,000 na N-ry: 8655 15089 18194
 27141 35413 48181 51037 63084 73984
 77251 78564 102760 107278 112350
 116927 118750 118306 121834 126543
 134745.
 Zł. 1,000 na N-ry: 710 1073 10766
 14061 15853 17780 17891 20217 33736
 33693 43121 45369 48038 49333 50197
 54854 58552 64438 75220 77376 78108
 80820 83422 84675 85759 87908 88775
 90727 106097 106131 115129 115790
 11650 141252 142942 144714 145628
 145680 149709 152608 152991 153785
 163189 167168 168009 168190.

STAWKI

I i II-gie ciągnięcie

103 239 378 625 91 910 34 76 97 1059 359
 429 31 63 632 99 756 66 861 2034 431 538 650
 706 868 3056 120 251 59 461 79 506 749 72 894
 947 63 4069 91 218 46 47 922 28 5053 154 239
 328 444 521 632 92 742 868 72 6397 412 610 67
 85 712 43 802 3 7120 97 358 799 807 8064 106
 32 223 651 61 723 51 863 973 9172 91 314 549
 781 839 900
 10004 181 328 420 75 514 680 90 973 11062
 185 90 247 58 73 300 788 824 906 67 12036 163
 345 46 520 95 846 95 961 13151 53 56 307 454
 542 668 741 886 14147 447 62 74 77 824 916
 15034 110 21 200 8 523 64 680 701 839 49 69
 933 16237 61 333 72 460 522 632 862 968 80
 17028 109 379 571 546 643 18050 54 228 533 656
 716 22 856 87 941 19061 135 67 489 570 694 721
 30 806 607 99
 20073 367 68 591 703 89 97 855 59 21110 276
 82 614 920 41 22036 37 50 90 593 717 900 95
 23132 60 68 69 591 628 753 835 24065 327 448
 683 733 25005 68 87 249 317 60 474 701 74 865
 910 24 69 26066 180 91 205 355 564 84 667 91
 774 834 27167 222 29 593 710 34 94 828 84 28030
 82 305 819 74 29105 238 332 87 408 13 57 591
 691 790 815 74 999
 301185 292 422 638 707 835 31301 86 495 520
 679 946 47 32151 387 425 75 500 47 637 62 871
 33136 226 652 34583 700 92 946 89 35144 267 304
 508 656 730 827 931 36066 117 40 255 375 698
 785 913 28 37207 307 82 409 58 87 520 702 38112
 311 70 99 519 21 81 640 44 751 821 922 71 39229
 343 48 87 401 863 939
 40016 125 42 94 379 412 16 513 61 90 99 730
 924 41100 77 79 240 67 82 85 387 492 562 622
 957 82 42022 25 92 180 295 385 89 499 575 802
 23 945 92 95 43346 48 458 727 60 854 46066 265
 317 487 517 933 72 45139 227 83 86 337 87 450
 51 545 857 74 87 941 46092 129 202 39 57 404
 687 779 941 48 47191 203 301 6 53 60 430 42
 537 862 926 48074 119 41 231 680 714 23 862
 49000 21 111 71 279 302 411 583 885 926
 50005 100 8 201 15 82 89 382 455 531 87

51021 189 381 408 28 81 545 805 72 52116 56
 424 63 619 56 706 43 845 955 74 53402 99 537
 44 647 771 858 915 54070 201 34 96 406 8 76 84
 742 835 87 55167 344 534 99 701 53 75 940 63
 56064 148 56 208 96 367 68 405 514 643 855
 57179 217 322 75 465 89 560 839 58163 228 399
 480 706 982 59092 117 54 250 57 344 505 693 828
 60043 255 77 92 503 753 838 55 901 12 16 65
 61414 56 567 62104 8 261 95 301 78 473 78 509
 38 603 897 908 16 70 72 63014 90 120 242 339
 57 528 49 53 644 755 66 848 951 64030 368 86
 472 561 76 65005 37 179 337 51 485 635 844 94
 66014 36 63 253 370 417 678 876 908 14 85 90
 67134 93 389 90 866 987 68234 346 639 69 734 99
 860 61 69000 93 104 245 397 448 53 535 645
 66 87 818
 70033 419 61 504 690 849 86 71029 227 465 60
 609 710 75 79 871 75 71026 30 59 119 295 530
 48 600 33 48 600 33 48 714 905 73041 51 149
 216 21 346 541 626 705 55 81 904 74015 356 608
 55 81 904 74035 356 608 55 804 55 75328 411 95
 544 97 934 916 76128 438 505 65 93 676 768 849
 77408 531 696 727 62 919 78609 95 927 84 79252
 80143 82 205 392 97 545 46 60 651 756 837
 30 81103 37 210 35 59 373 87 436 522 98 614 53
 82007 131 91 233 316 79 556 612 48 59 71 87
 765 847 83290 462 91 549 746 908 84054 205 306
 16 22 32 83 470 529 633 56 723 823 78 83 941
 85 85007 23 66 526 80 672 76 707 48 815 55 949
 86000 2 50 136 247 50 56 94 347 75 447 71 847
 922 82 87179 89 93 308 464 533 86 673 721 68
 808 55 73 88241 73 85 864 915 68 73 77 83 97
 89035 197 286 404 23 27 74 574 701 850
 90000 19 79 98 122 65 218 465 574 643 809
 999 91163 207 75 336 92 474 507 741 883 951
 92001 129 262 329 30 55 57 403 7 512 99 631 42
 838 902 11 93143 207 66 342 404 35 545 49 65
 712 912 49 94341 523 638 58 878 95060 114 258
 431 98 530 51 643 945 96046 201 74 384 550 627
 867 946 97250 311 24 78 561 788 977 83 98007 9
 204 14 32 36 341 684 718 99323 449 86 91 543
 68 662 76 874 87 907 26 31
 100134 488 600 9 13 747 868 934 101279 84
 655 740 959 102036 46 86 101 27 204 9 81 331

76 412 15 26 43 546 616 750 816 45 103409 622
 704 813 60 80 955 91 104031 241 557 662 74 797
 105028 261 366 522 51 624 44 80 724 78 867 959
 106010 51 135 208 95 438 570 667 813 66 906 54
 107127 69 212 368 520 667 724 838 937 108025
 407 69 529 697 755 74 109051 76 179 378 597
 699 938 53
 110021 125 208 79 332 459 692 797 857 959
 111111 414 89 520 52 80 861 781 950 112244 62
 82 316 441 113022 179 461 533 730 114075 98
 417 236 312 17 61 506 30 644 85 757 58 115095
 265 576 92 551 714 822 29 950 77 83 116044 209
 361 452 503 839 40 929 117259 461 784 819 31
 56 989 98 118154 217 73 318 451 74 513 77 606
 11 91 863 72 119065 397 403 71 510 700 62
 700 62 830 36
 120018 21 91 352 593 848 99 913 39 121002
 216 93 434 726 933 122000 184 247 68 355 74 95
 487 91 711 800 905 123058 107 60 273 93 366 431
 44 624 798 828 35 944 124093 366 420 70 82 658
 79 839 59 87 914 37 125259 399 618 81 91 734
 59 126 113 303 54 419 21 626 45 785 878 127078
 95 203 535 669 918 70 128068 269 306 455 522
 84 725 27 850 922 129020 22 159 77 224 347
 74 540 662 750 901
 130640 61 89 920 25 131020 100 18 342 64 498
 533 56 648 60 97 703 810 132012 40 188 200 64
 334 68 460 605 7 753 133001 130 267 456 75 501
 620 715 43 75 879 97 134052 80 368 455 90 548
 671 98 950 135304 528 46 639 69 84 700 92
 136146 305 29 518 798 866 921 137233 372 408
 71 77 546 773 93 859 906 25 81 138023 155 293
 595 720 41 74 812 932 139054 37 81 155 254 304
 456 529 694
 140019 33 57 145 206 450 548 69 71 87 141050
 201 61 534 760 832 37 59 77 142062 66 131 217
 400 553 96 963 143131 311 455 611 710 37 69 81
 96 969 144129 144 214 367 472 75 595 752 907 10
 12 145077 244 385 416 529 36 37 614 146085 118
 260 98 310 558 66 661 739 63 817 905 31 61
 147132 75 249 97 303 30 458 73 534 65 607 93
 99 708 148158 86 552 95 639 791 846 921

(Dalszy ciąg na stronie 7-ej).

CHORZY na raptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!



Pomoc i skutek bez operacji!!!
 RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dał życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.



Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.
 NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciwnie tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i rece. Na obniżenie żołądka i kiszki lecznicze bandaż brzuszne oraz spec. bandaż na raptury powrome po operacji.

Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT z Lwowa
 Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77

30-letnia praktyka i pełna gwarancja.
 UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiste. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.
 W Panu Specjaliście Dyr. J. RAPAPORTOWI w Łodzi, ul. Wólczańska 10, dziękuję serdecznie za wyratowanie mojego dziecka z ciężkiego kalectwa niedowładu (paralizu) nóg z powodu skrzywienia kręgosłupa i bolącego ropnego garbu przez założenie specjalnego leczniczego gorsetu ortopedycznego według Jego metody. Dziecko nasze cierpiało ogromnie z powodu noszenia skamieniałych opatrunków gipsowych, sporządzonych po szpitalach. — Dziecko nasze jest obecnie zdrowe i chodzi prosto!!!
 Szklarowie.

Pensjonat „Zdrowie” W. Wiśniowa-Góra
 pod kierunkiem p. RAPAPORTOWEJ
ZOSTAŁ OTWARTY
 w nowo wybudowanej wielce komfortowo z wszelkimi wygodami (woda bieżąca, łazienki, radio, gry towarzyskie, sala dancinowa) urzędzonej willi.
 Wykwintna kuchnia, pierwszorządna obsługa
 Ceny przystępne.
 Informacje: Wiśniowa-Góra Tel. Nr. 7.

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
 choroby kobiece i akuszerja
Rzgowska Nr. 5
 (wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
 Przyjęcia: od 11-12-ej i 16-19-ej,
 w niedziele: 10-12-ej.
 W LECZNICY, UL. GDANSKA Nr. 20
 od 10-11 i 19-20-ej.

Doktor
H. SZUMACHER
 Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
 tel. 143-22
 od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz, w niedzielę i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

LECZNICA
Piotrkowska 294
 otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz
 PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALISTI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.
 RESTAURACJA
Hotel Polski
 Piotrkowska 3, tel. 106-16.

NIE EKSPERYMENTUJ
LECZ ZADAJ
OLLA
 PRZERWATWY...

„Czary! odcisk ten znikł!”

Kaple tenowa Saltrat Rodell zmniejsza odciski do tego stopnia, że można je odjąć w całości wraz z korzeniami. Znikły one na zawsze bez bólu i niebezpieczeństwa. Saltrat Rodell wydziela ten i tworzy mleczną kapieł, która usuwa odciski, koł siłce, zmniejsza spuchliznę do tego stopnia, że można nosić obuwie o cały numer mniejsze. Apteki, składki apteczne i perfumeryje sprzedają Saltrat Rodell pod gwarancją, za minimalną cenę. Skład główny: L. Nasterowski, Warszawa, Kaliska 9.

PROSZEK z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NEVROSIN)
 USUWA NAJOPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
 MIGRENĘ, NEURALGIĘ
BÓLE ZĘBÓW,
 GRYPE, PRZEZIĘBIENIA
 BÓLE ARTRETYCZNE,
 STAWOWE, KOSTNE i T.P.
 PROSZEK TE WYRABIAMY W POSTACI
TABLETEK.
 ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM”

Dr. Jan Polak
 ul. NAWROT Nr. 7
 Tel. 164-21.
 choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
 Godziny przyjęć 7-8.
 LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
 przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
 telef. 121-23

DOKTOR REICHER
 SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
 LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
 Południowa 28. Tel. 201-93
 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz, w niedziele i święta od 9-1.

DR. MED. M. TAUBENHAUS
 CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
 tel. 246-09.
 Przym od 4-8 w. 30-2
 MAGLE sprzedaje fabryka „Junior” w Łodzi, Sędziowska 16. (obok Zgierskiej 122).

PIĘGI USUWA NIEZAWODNIE TYLKO Dra. STENZLA BENIGNINA

NOWO - OTWARTA LECZNICA Gdańska 20
 telef. 116-44 czynna od 9-8-ej wiecz.
 PRZYJMUJE WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH wszelkie zabiegi analizy lekarskie i wizyty do domu.
Dr. J. NADEL
 akuszer - ginekolog
 Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
ANDRZEJA 4
 TELEFON 228-92

Dr. med.
Wiktor Miller
 choroby wewnętrzne spec. choroby reumatyczne i artretyzm, fizykalna terapia przeprowadził się
Al. Kościuszki 13
 przyjmuje od 4 - 6.
 Leczn. „VITA” 12-1. tel. 146-11.
 Dr. MED.
Al. Kopeciowski
 CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
 Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

LECZNICA „OMEGA”
 Lekarzy specjalistów i
 Gabinet dentystyczny
GŁÓWNA 9, TEL. 142-42
 Przyjęcia na miejscu. Wizyty na mieście, pomoc akuszerijna.
 Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzyki. — Lampa kwarcowa. — Roentgen. Dżermija.
PORADA 3 ZŁ.
Falaleum
 idealne chodniki do mieszkań i na letniska w cenie 50 gr. za 1 m. 100 cm. szerokości, do nabycia wszędzie, skiej 122).

POTRZEBNE pianki do obrabiania pikotek u Feldmana, Północna 21.
WSPÓLNIA do sprzedaży figur z imitacji alabastrowej poszukuje Piotr kowska 59, m. 28, popr. of. II p. 5-8 wiecz.
DNIA 8 maja wyszedł z pieskiem pokojowym i nie powrócił starszy człowiek. Uprasza się o odpowiedź za wy nagrodzeniem Al. 1-go Maja 36.
DO SPRZEDANIA: 1 maszyna parowa 75 PS w dobrym stanie, 1 filckalander w dobrym stanie, 3 folsuze, 1 drewniany okrągły rezerwar 2 mtr. wysok. 375 mtr. śr., 1 zespół przedziałni zgrzebnej, bez obicia, 1450 m/m szer., 1 vorrajska oddzielni, 1450 m/m szer., różne zakardmaszyny. Do obejrzenia, Dowbrzycków 17



Bogaty sezon kolarzy polskich.

Jakie imprezy odbędą się w bieżącym sezonie.

Kolarstwo szosowe, posiadające u nas niejedyn talent na miarę europejską, odcięte było dotychczas zupełnie od za granicy. Zakontraktowanie meczu z Niemcami pobudzi napewno szosowców do znacznie intensywniejszego treningu i będzie pierwszym sprawdzianem ich wartości. Poza tym zawodnicy nasi startować będą znów w wyścigu dookoła Węgier i poraz pierwszy w wyścigu dookoła Austrii. Pewny jest też udział naszych reprezentantów w zawodach o mistrzostwo Europy w Lipsku. Jak więc widać program międzynarodowy naszych szosowców zapowiada się naprawdę nadzwyczaj imponująco.

W kraju bezwzględnie najważniejszą imprezą będzie doroczny Bieg dookoła Polski organizowany przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów w pierwszej połowie sierpnia.

Poza tym odbędą się szereg imprez o charakterze ogólnokrajowym względnie też ściśle lokalnym.

Kalendarzyk szosowców przedstawia się w głównych zarysach następująco: W maju 27 odbędzie się w Warszawie wyścig okężny na dystansie 105 km. o puchar „Expressu Porannego”.

W czerwcu już trzeciego mieć będziemy w Krakowie wielki wyścig szosowy organizowany przez „Express Ilustrowany” dla zawodników z całej Polski.

17-go ma się odbyć bieg z Bydgoszczy do granicy niemieckiej. W dniu 24 odbędzie się na terenie całej Polski mistrzostwa poszczególnych województw na dystansie 100 km.

Program lipcowy inauguruje wyścig 100 km. w Krakowie, dalej idzie w dn. 8-go wyścig dookoła Łodzi i bieg szosowy 122 km. w Toruniu. W tydzień później odbędzie się na Śląsku mistrzostwa Polski, które rozegrane zostaną jak corocznie na dystansie 200 kilometrów. Dnia 22 odbędzie się znów mistrzostwa górskie Polski, których organizację powierzone klubom tarnowskim. Tego samego dnia odbędzie się poraz pierwszy w Polsce organizowany przez WTC szosowy wyścig kolarski za prowadzeniem motoru. Wyścig ten odbędzie się na trasie Warszawa—Radom—Warszawa. Ostatnia niedziela lipca przynosi start do Biegu dookoła Polski.

W sierpniu 4-go odbędzie się bieg igrzysk emigracyjnych. 5-go organizują kluby łódzkie wyścig „Dnia Legionów” na dystansie 110 km.

19-go odbędzie się na Śląsku doroczny bieg o puchar redakcji „Expressu Ilustrowanego” organizowany przez Towarzystwo Rekord w Janowie. Dnie od 23 do 26 przyniosą największą tego roczną imprezę wyścig na dystansie Berlin—Warszawa pod nazwą „Plac Aleksandra — Plac Marszałka”.

We wrześniu już 2-go natulemy do roczny wyścig o nagrodę Magistratu m. Łodzi i 150 km. wyścig w Bydgoszczy. 9-go odbędzie się wyścig w Łucku.

Zakończeniem sezonu szosowego będzie wyścig Warszawa—Płock—Warszawa. Tyle o szosowcach.

Również i sezon torowy zapowiada się w roku bieżącym znacznie lepiej niż w roku ubiegłym. Składa się na to przede wszystkim mianowanie „Drużyny Narodowej” w składzie ośmiu najlepszych sprinterów, którzy uczestniczyć będą w imprezach organizowa-

nych na wszystkich bez wyjątku torach krajowych.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów zapowiada też zorganizowanie w tygodniu od 1—8 lipca wielkich międzynarodowych zawodów na Dvnsach przy udziale szeregu czołowych zawodników europejskich.

Z ustalonych przez PZTK imprez przewiduje kalendarzyk: 27 maja klubowe mistrzostwa. 10 czerwca mistrzostwa poszczególnych miast.

19 sierpnia mistrzostwa Polski w Warszawie na Dynasach.

2 września bieg drużynowy i 9 września długodystansowe torowe mistrzostwa Polski na 50 kilometrów.

Poza tym jak już wzmiankowaliśmy odbywać się będą stale wyścigi z udziałem ósemki reprezentacyjnej i niezwykłe interesujące wieczory kolarskie W.T.C.

Program bardzo obfity. Ile z niego zostanie zrealizowane i jak pokaże już najbliższa przyszłość.

Narazie wszystko zapowiada, że rok bieżący będzie przełomowym dla naszego kolarstwa. Oby tak było!

Vodiczka zwycięża Tłoczyńskiego na mistrzostwach tenisowych Austrii.

W II rundzie międzypaństwowych mistrzostw tenisowych Austrii, polacy uczestniczący w tych rozgrywkach uzyskali następujące wyniki: Hebda pokonał austriacką Rieda 0:3, 6:0, 6:0. Jędrzejowska pobiła hr. Szapary 6:1, 6:0. Tłoczyński uległ Vodiczce 0:6, 3:6.

Nowe zwycięstwo Pogoni we Francji.

Pogoń lwowska rozegrała w Billy Montigny mecz piłkarski z reprezentacją 3-ch miast francuskich Billy Montigny, Henin i Drocurgh, wzmocnioną graczami zawodowymi z Torcoign.

Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 5:0 (1:0). Publiczność zgromadziła w Pogoń lwowskiej owacje.

Dzisiejsze imprezy sportowe.

W dniu dzisiejszym z okazji święta odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Piłka nożna. Boisko WKS-u godz. 11-ta: mecz o mistrz. klasy A: SKS — Widzew. Boisko Widzewa, godz. 11-a: ŁTSG—WKS. Boisko przy ul. Wodnej, o godz. 16.30 mecz o mistrz. klasy A: Union-Touring — Hakoah. Boisko WKS o godz. 16.30 mecz o mistrz. kl. A: Makabi — ŁKS I-b. Poza tym w Kaliszu mecz o mistrzostwo klasy A: Kaliski KS. — Wima.

Lekkoatletyka. Stadion ŁKS-u przy Al. Unji, o godz. 10 mistrzostwa lekkoatletyczne okr. dla juniorów. Boisko Widzewskiej Manufaktury o godz. 10 czwórmech lekkoatletyczny: Wima — PKS — Sokół — Hakoah.

Gry sportowe. Na boisku IKP od godz. 15-ej dalsze mecze o mistrzostwo kl. A w siatkówkę żeńską i męską.

Kolarstwo. Międzyklubowe zawody kolarskie „Rapidu” ze startem w Krzywiu o godz. 8-ej.

W dniu dzisiejszym o godz. 16.30 na boisku TUR-u przy ul. Letniej 4, odbędzie się towarzyskie spotkanie ze społu gospodarzy z drużyną Jordanu.

Zawody zapowiadają się niezwykle ciekawie ze względu na dobrą formę obu zespołów. Dla drużyny Jordanu będzie dzisiejszy mecz doskonałym treningiem przed rozpoczynającymi się mistrzostwami drużyn kl. C.

Wyścigi kolarskie Makkabi.

WYŚCIGI

Na zosie, pabjanickiej odbyły się międzyklubowe wyścigi kolarskie zorganizowane przez Z.K.S. „Makkabi”.

Na starcie w Pabjanicach zebrało się 18 kolarzy, reprezentujących kluby łódzkie i pabjanickie. Trasa długości 40 km. prowadziła przez Łask do Teodorów (półmetek) i spowrotem. Mimo kurzu i silnego wiatru wschodniego wyścig miał przebieg bardzo interesujący.

Zwycięzca wyścigu Józef Sadowski („Orle” — Pabjanice) urwał się reszcie, wyprzedzając ich o przeszło 3 i pół minuty, co przeliczone na dystans daje dobre półtora kilometra.

Czas Sadowskiego wynosi 1 godz. 18 m. 56 s. Jako drugi minął metę Fryderyk Treper (Towarzystwo Zwolenników Sportu—Łódź) w czasie 1 godz. 22 m. 30 sek. mający na kółku koleżę klubowego Maksa Awatera. Ładny sukces ma do zanotowania Przdnyński („Makkabi”), który w tej licznej i dobrej konkurencji zajął czwarte miejsce.

Kierownikiem tego udanego wyścigu był p. M. Nower, sędzia głównym p. J. Gałęcki.

Polska—Austria 2:2.

Drugi dzień tenisowego meczu międzypaństwowego.

W drugim dniu meczu tenisowego Polska — Austria Wittman pokonał hr. Baworowskiego 3:6, 6:1, 6:4. Para austriacka Wolff — Metaxa odniosła zwycięstwo nad parą Jędrzejowska — Tłoczyński 8:6, 8:6. Po 2-ch dniach walk stan spotkania brzmi 2:2.

Pełna tabela wygranych Loterii Państwowej

(Dokończenie).

150156 93 301 11 73 409 508 46 844 151139 40 51 240 262 375 478 578 606 23 819 67 152000 459 65 731 56 898 924 42 153012 26 287 408 75 85 680 753 803 154099 279 318 22 442 87 554 670 702 8 98 834 155241 327 517 62 738 899 930 156083 145 341 661 728 802 157047 265 85 404 20 87 922 98 158056 66 168 349 62 564 74 82 673 736 909 56 70 76 159044 117 23 93 201 9 57 361 499 508 86 694 824 95 943 160068 129 55 222 76 451 509 80 625 702 811 25 40 161061 83 109 508 639 99 707 40 835 162010 100 266 75 450 581 99 600 772 882 87 167118 240 350 88 430 751 71 938 164032 163 278 90 501 677 821 82 165119 202 403 8 67 97 518 27 41 636 41 62 854 56 0 166063 178 226 422 97 509 683 785 832 935 39 81 167175 86 264 70 443 70 80 559 168000 60 67 108 219 477 592 699 802 4 36 945 169005 7 68 83 149 226 82 480 87 662 870 907 56 70 78

TRZECIE CIĄNIENIE.

221 66 310 485 1170 306 28 432 546 719 98 2302 469 3110 235 4021 68 224 450 842 5244 476 803 6005 5763 693 7533 609 935 8019 137 329 701 893 9603 847 78. 10185 204 483 527 669 814 987 11019 68 317 791 12644 13244 421 903 14160 316 37 15061 542 939 16412 672 17461 69 988 18111 392 410 846 908 19044 471 72 633 720. 21473 808 22171 876 23216 439 597 764 885 24428 642 933 25179 610 997 26030 187 263 74 27116 32 363 454 544 90 28140 278 29468 — 30266 310 706 31342 570 691 714 32176 427 92 783 973 34062 66 596 741 35043 58 648 36065 72 358 91 404 575 632 722 35 37188 286 263 72 38066 458 81 676 949 39316 433 829. 40575 76 905 75 83 41117 319 59 457 560 848 907 42411 793 43538 699 912 63 92 97 44147 394 516 45130 352 569 46075 270 352 449 661 725 48 82 821 908 47367 542 48009 126 339 637 826 49013 338 439 663 86 853. 50107 12 310 973 92 51207 315 561 774 52039 157 532 40 649 748 53206 49 830 47 54039

355 503 8 858 55258 362 414 586 823 56249 541 42 625 732 57374 979 81 58073 87 339 55 78 628 59161 526. 60041 341 414 594 61150 695 805 38 62025 40 537 852 93 952 63169 221 515 16 30 55 661 939 64602 889 995 65301 455 693 868 66309 67020 208 71 465 671 68411 502 688 994 69602 845. 70047 203 64 594 864 909 71081 89 120 72135 371 512 638 72 734 841 42 73231 327 942 74052 199 203 14 18 55 862 66 901 75158 66 469 657 76209 23 504 77081 404 78427 788 874 79004 69 192 708. 80021 473 81175 96 907 95 82491 653 876 83322 475 815 903 84259 923 85320 659 94 859 78 916 86744 851 919 44 52 87187 689 912 47 88056 709 803 89935. 90295 304 782 91087 92091 137 83 243 324 430 82 93542 818 94113 50 89 411 95122 32 467 562 96132 66 221 62 67 326 85 765 930 97 776 98037 291 498 558 892 99305 407 100070 175 102174 620 35 67 820 998 103036 724 104271 105158 247 336 411 51 548 728 71 106057 244 582 709 900 5 107227 529 47 778 052 108156 890 109074 89 334 45 788. 110180 372 485 649 909 22 111355 409 99 771 112242 113174 228 590 832 114043 135 284 260 404 5 85 856 115008 58 60 318 50 696 780 116049 261 302 18 25 511 19 37 636 117186 118444 119007 615. 120159 232 324 526 850 121730 841 123096 119 774 918 90 124010 730 95 125460 639 126368 543 915 87 127139 71 293 941 128125 497 934 129001 178 267 459 577. 30075 458 710 985 131230 799 132184 481 654 61 133140 324 452 572 683 134515 869 135018 138327 574 861 139102 40 213 564 922 24 140080 153 304 825 141163 142529 981 143044 71 76 200 83 144098 182 397 542 145407 695 701 64 71 958 86 146108 610 147827 957 147100 300 490 588 749 63 834 981 148447 338 753 149730 996. 150394 494 797 151080 254 152025 505 88 850 86 95 903 153216 611 154075 156171 579 662 772 157004 30 122 81 227 304 517 857 158157

28 57 393 468 521 614 874 159011 34 360 683 710 86 160020 471 161368 918 731 975 163161 90 271 335 437 599 828 164284 357 641 745 58 165502 11 60 626 166271 387 547 652 167944 168132 474 757 941 60 91 169175 255 347 86 962.

CZWARTE CIĄNIENIE.

83 286 371 405 952 1099 161 402 2523 704 3021 302 759 95 820 4026 163 65 379 484 642 53 775 81 854 92 956 65 5428 798 883 969 6446 717 7481 502 886 8163 479 600 38 816 935 9234 447 10063 84 10315 46 422 965 11593 651 69 83 12296 398 634 68 13106 62 803 92 14100 31 38 415 15093 169 437 878 92 16024 359 426 64 613 17264 376 86 460 556 781 820 36 18036 110 604 753 19200 773 20424 607 48 59 21148 62 295 341 76 481 516 801 946 22033 88 118 33 433 623 61 23023 65 72 86 435 663 740 24061 142 244 421 576 25307 8 817 29 98 26013 814 72 400 77 586 852 908 27305 474 659 714 28084 149 337 81 848 90 29111 215 745 903 44 30257 88 346 464 662 31051 237 444 685 88 849 32013 108 26 245 305 47 33244 349 453 605 53 795 3316 35151 256 72 403 6 561 664 955 36199 872 79 37178 420 592 722 97 981 38336 740 88 39032 203 608 9 85. 40380 545 896 41244 448 671 819 42116 754 857 43279 57 73 80 62 773 806 44114 56 681 713 28 54 813 919 45187 216 92 383 934 621 957 46255 311 526 98 783 868 70 47163 208 584 701 48021 115 226 43 424 37 68 82 603 710 43 59 49067 434 70 86. 50364 872 75 51017 319 637 780 861 998 52150 310 23 54 548 639 53050 83 179 459 660 701 54012 230 85 411 52 668 55094 320 97 601 78 822 56235 543 711 814 86 57140 312 851 58724 804 59 67 88 59185 567 601. 60060 101 93 298 415 741 61185 50 791 62030 77 241 470 584 839 63066 64111 67 449 706 44 827 916 65106 695 2 317 59 508 900 30 73 67051 211 29 317 431 505 691 816 68188 378 527 671 69216 77 364 77 436 617 936. 70002 122 422 40 628 703 855 76 71032 457 828 910 72367 590 932 73123 89 478 692 713 74556 64 687 868 934 75413 618 76039 187 244 77540 749 887 78052 110 445 657 60 973 79253 94 303 48 841 98.

80185 541 640 775 935 51 81123 77 233 671 72 952 82082 150 497 666 83186 962 84163 395 488 512 99 734 929 87 85055 453 679 717 36 882 981 86076 206 424 87 708 75 846 74 87114 60 263 98 327 37 760 87 88008 253 377 89023 92 65 707. 90254 63 99 334 521 659 754 92566 996 93103 242 90 624 94923 95262 640 733 865 76 96002 85 238 303 495 97030 116 446 828 98002 101 321 746 87 841 87 99087 259 327 514 934. 100041 369 605 709 60 92 867 101167 374 551 851 997 102024 100877 308 466 68 77 599 736 843 103094 216 75 333 584 705 46 929 62 104292 559 713 820 105021 265 99 306 23 83 431 106052 166 312 499 820 107043 221 438 580 606 810 94 985 108150 282 484 592 661 946 63 109002 249 91 679 880 972. 110517 709 899 111085 638 55 748 990 112042 199 608 69 113118 31 65 652 68 813 947 56 114196 589 115078 206 408 543 905 116539 660 873 117659 855 118152 478 678 791 119122. 120034 114 255 589 678 807 28 33 955 121255 398 585 680 928 89 122012 283 382 783 74 915 123425 542 957 60 124025 70 349 82 95 809 939 54 125022 45 131 81 96 357 547 810 34 79 980 126658 127013 28 438 818 128004 247 76 552 66 90 712 826 129071 116 274 487 866 957 73 81. 130188 530 908 131111 46 490 565 759 95 132186 326 40 133225 625 69 946 134036 122 94 444 877 135408 49 647 702 136188 234 393 776 828 137028 254 138085 647 798 827 936 139074 374 532 622 41 927. 140308 434 593 637 97 951 57 141008 542 833 964 142106 215 309 555 607 713 911 49 143269 621 727 144003 185 597 737 145014 107 44 279 528 625 28 146191 271 372 550 606 827 72 147191 285 375 547 650 92 913 23 148326 628 81 700 880 149432 69 567 78 628. 150472 503 151757 954 152199 590 969 153022 157 256 303 528 40 724 154260 429 883 155130 490 700 802 79 156108 253 99 361 75 792 909 60 157267 430 550 838 48 158046 578 647 159216 329 35 5444 99 535 71. 160238 539 76 736 911 161123 958 162208 356 81 470 643 163195 150 538 731 95 164040 279 328 165025 249 64 320 568 166256 167770 168171 75 556 814 169158 64 876 449 526 616 22 945.

Codzienna nowelka „Expressu”

W amerykańskim hotelu

Poznali się dopiero przed godziną i nic właściwie o sobie nie wiedzieli. Widać jednak nawzajem przypadli sobie do gustu, gdyż przez cały czas tańczyli tylko w dwójkę.

Gdy wreszcie, zmęczeni zabawą, usiedli przy stoliku, młody mężczyzna odezwał się:

— Czy pani już dawno bawi w tej miejscowości kąpielowej?

— Niedawno — odpowiedziała mu, uśmiechając się wdzięcznie. — A pan?..

— Zaledwie parę dni. Przyjechałem tu odpocząć po ciężkiej pracy.

— Wątpię, — czy pan tu wypocznie, roześmiała się głośno. — W naszym hotelu ludzie bawią się przez całą dobę.

— Nie wiem, czy potrafię w ten sposób spędzić czas — zauważył — Jestem człowiekiem pracy i przybyłem do tej najpiękniejszej miejscowości amerykańskiej, wyłącznie w tym celu, aby nabrać sił.

— A ja przez cały rok próżnuję i tu robię to samo — opowiadała młoda niewiasta. — W tym sezonie jest tu szczególnie gwarno. Poza tym od szeregu dni mamy tu niezwykłą sensację. Czy nie słyszał pan jeszcze o tem?

— Nic nie słyszałem — bąknął.

— Wyobraź pan sobie, że w naszym hotelu grasuje jakiś tajemniczy bandyta, który w nocy włamuje się do pokoi gości, szczególnie niewiast i rabuje biżuterję oraz pieniądze. Opryszek zawsze nosi maskę, to też nikt nawet nie może podać policji jego rysopisu.

— To bardzo ciekawe — ożywił się młody mężczyzna. — Czy policja do tej pory jeszcze go nie ujęła?

— Nie, nie ujęła. Wyobraź sobie pan, że bandyta jest do tego stopnia bezczelny, że za każdym razem pozostawia swą wizytówkę. Na wizytówce widnieje nazwisko: Joe Mac oraz dopisek: bardzo przepraszam, że przyszedłem nieproszony.

— To rzeczywiście niestychane zachwałstwo! — zawołał.

— Przyznam się panu, że mnie ten bandyta bardzo interesuje. Pragnęłabym go zobaczyć. Przypuszczam, że jest znacznie ciekawszy, niż ci wszyscy mężczyźni, którzy mnie tu otaczają.

— Nawet ciekawszy, niż ja? — roześmiał się.

— O panu nic jeszcze nie mogę powiedzieć. Przecież poznaliśmy się dopiero dziś wieczorem.

Rozmawiali ze sobą do godziny drugiej po północy.

Gdy wreszcie sala dancinowa opustoszała, udali się na górę. Młoda niewiasta stała mieszkała na piątym piętrze wielkiego hotelu.

Odprowadził ją do samych drzwi.

— Żegnam panią — powiedział, całując ją w rękę. — Przypuszczam, że jutro rano spotkamy się na dole w restauracji, prawda?

— O ile mnie w nocy nie zabije tajemniczy Joe Mac — roześmiała się głośno. Jestem nierozważna i mimo wszystko, w dalszym ciągu nie zamykam na noc pokoju. Ponieważ zaś posiadam dość cenną biżuterję, więc nie jest wykluczone, że i mnie w końcu ten dzentelmen odwiedzi.

— Nie życzę pani tego — odpowiedział, kłaniając się jej nisko.

Młody mężczyzna po chwili znikł w windzie.

Niewiasta dość długo stała jeszcze przy drzwiach i wreszcie weszła do pokoju.

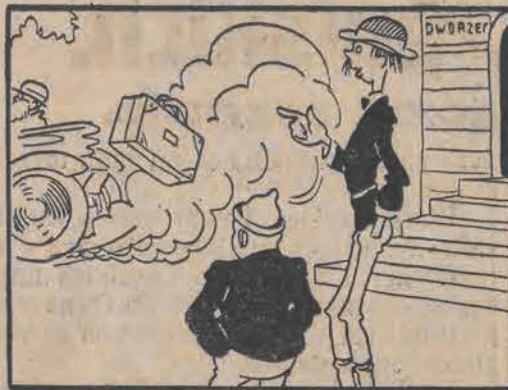
Noc spędziła zupełnie spokojnie. — O godzinie dziesiątej rano, gdy się zbudziła ze snu, pokojówka wręczyła jej list. Młoda niewiasta rozerwała kopertę i przeczytała:

— Szanowna pani! Bardzo przepraszam, że nie złożyłem pani w nocy wizyty. Uczyniłbym to z pewnością, gdybym nie wiedział, że pani jest wywiadowczynią policji i pragnie przeciwko mnie zdobyć konkretne dowody. — Dzięki kuź serdecznie za wczorajszą, miłą wieczerę. — Gdy ten list znajdzie się w pani pięknych rączkach, będę już daleko.

Joe Mac.
D.

Pat i Patachon

Ucieszny, świąteczny film „Expressu”



Pat: — Uwaga!.. Walizka wypadła z auta!.. Trzeba podnieść i oddać temu pasażerowi!.. Szybko!..

Patachon: — Zaczynasz się już sprze niewierzać naszym zasadom?... Któż to widział, aby zwracać znalezione rzecz?... Oddaje się tylko bomby i podrzutki!..



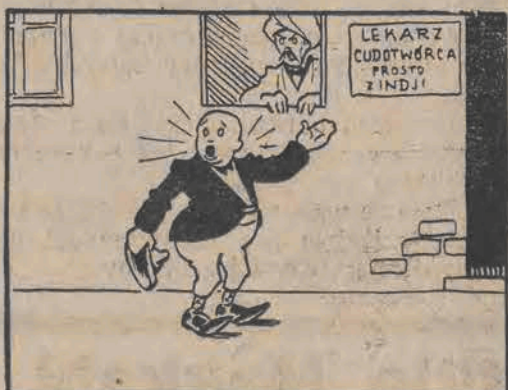
Pat: — Twoja rada była wyśmiewaniem!.. Wprawdzie sądziłem, że znajdziemy w tej walizce dolary, ale lekarstwa też się mogą przydać.. Co z nimi właściwie zrobimy?

Patachon: — Pytasz jeszcze?... Zostaniesz lekarzem, mój drogi Paciuniu!.. Zobacysz, że dorobimy się nareszcie majątku!



Pat: — Muszę ci powiedzieć, że fach lekarski zaczyna mi się coraz bardziej podobać.. Jak się będziesz starał, to zostaniesz wkrótce moim asystentem..

Patachon: — Wolę być już w każdym razie twoim asystentem niż pacjentem.. Przebierz się, a ja tymczasem wykończę ten szyldzik..



Patachon: — Panowie i panie, niechaj każdy stanie, a dowie się z tej racji o wielkiej sensacji!.. Lekarz-cudotwórca leczy wszystkie choroby oraz wycina odciski!.. Szukasz zdrowia, wstąp na chwilę!

Pat: — Uwaga!.. Idzie jakiś pacjent.. Wygląda na milionera..



Pacjent: — Czy ten lekarz-cudotwórca ma wielką praktykę?..

Patachon: — Szalona!.. W ciągu jednej doby przyjmujemy około 2.763 pacjentów.. Pracujemy na dwie zmiany.. W dzień i w nocy.. Nie możemy poprostu nadażyć.. Wczoraj trzeba było sprowadzać konną policję — taki był tłok..



Pacjent: — No, to świetnie, skoro pan ma taką szaloną praktykę, bo ja właśnie jestem z urzędu skarbowego i przyszedłem zainkasować podatek..

Patachon: — Co-o-o-o!?!.. A..a..a.. ale ten lekarz nic nie rozumie.. To jest indyjski fakir..

Pat: — Tak.. Ja fakira-matakira, samaluki-banaluki, szori-woni!



Pat: — Zaraz panu ten guz przejdzie.. Przez trzy dni musi pan zrana pluć i w kłębki zwiijać, to panu napewno pomoże..

Patachon: — Niech pan szofer trochę spocznie.. Reumatyczną rękę zaraz się naprawi.. Pan cudotwórca będzie za chwileczkę wolny..



Pacjent z guzem: — Pani, co mi pan zrobił?!.. Przecie mi druga głowa rośnie!..

Patachon: — Pewnie jedna panu nie wystarczy..

Pat: — Uspokój się pan.. Zaraz zdejmemy panu obydwie głowy i będzie po krzyku..



Dama: — Bardzobym prosiła, aby pan profesor był łaskaw cokolwiek odmłodzić mego mężusia..

Pat: — A, proszę bardzo.. To właśnie moja specjalność..

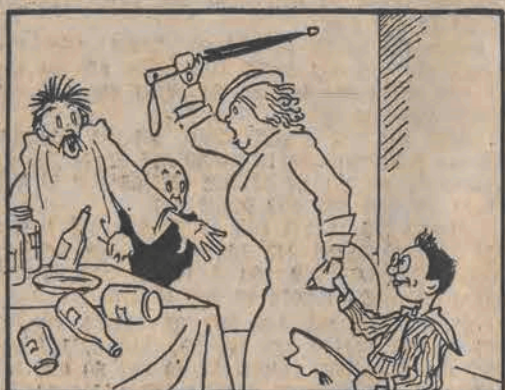
Patachon: — Chodź pan, panie starszku, zrobimy panu zastrzyk i basta!



Szofer: — Oszuści!.. Szarleje!.. Łobuzy!.. Zęby wam powybijam!.. To tak się ludzi leczy?!.. Z waszego lekarstwa cała ręka mi owłosiła jak u małpy!

Pat: — To jeszcze panu źle?... Nie będzie pan potrzebował futra na zimę!..

Patachon: — Albo w razie utraty zajęcia, pójdzie pan jako małpa do menażerii i ma pan gotowe utrzymanie..



Dama: — Łotry!.. Bandyci!.. Coście z mego męża zrobili?!.. Zamieniliście mi go na dzieciaka!.. Co ja z nim teraz zrobię?... Do freblówki go poślę?

Pant: — Niech się paniusia nie denerwuje.. Daliśmy mu, widać, za dużą porcję tego zastrzyku i zabardzo odmłodził..

Patachon: — To przecie nie szkodzi.. Mniej towaru wyjdzie na garnitur..



Pat: — Oj, niebardzo mi się jakoś udała ta karjera lekarska!.. Zbili mnie na kwaśne jabłko..

Patachon: — I mnie się przy tej okazji porządnie dostało.. Nie możemy narzekać, pacjentki zapłaciły nam sownie.. Czy nie wiesz przypadkiem gdzie tu mieszka prawdziwy lekarz, któryby opatrzył nam nasze rany?..